

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Ambasador Skrzyński na audjencji u Ojca św.

RZYM, 28.12 (PAT). Dziś papież przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie Skrzyńskiego, który złożył Ojcu św. życzenia noworoczne.

Amerykański doradca finansowy w Krakowie

KRAKÓW, 28.12 (PAT). Amerykański doradca finansowy Charles Devey, który w dniu wczorajszym zwiedzał zabytki miasta, przybył dziś do oddziału krakowskiego Banku Polskiego, gdzie szczegółowej dokonał ilustracji ksiąg buchaltaryjnych. P. Deveyowi i jego rodzinie towarzyszy podczas pobytu w Krakowie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Adam Krzyżanowski.

Minister Procope o polityce zagranicznej Finlandji

HELSINGFORS, 28.12 (PAT). W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. Minister zapewnił, że nie należy oczekiwać zmian w polityce zagranicznej Finlandji, która uprawiać pragnie politykę samodzielną z uwzględnieniem pokojowych przyjaznych stosunków. Minister Procope zdementował pogłoski, jakoby Finlandja wzięła udział w bloku antysowieckim. Będzie ona dążyć do utrwalenia między Rosją i Finlandją przyjaznych stosunków na podstawie rzeczowej.

Nadzieje Węgrów na rewizję traktatu pokojowego

BUDAPESZT, 28.12 (PAT). „Pesti Naplo” ogłasza wyrzucenia b. ministra sprawiedliwości Nagy'ego po jego powrocie z Anglii. Nagy wyraża przekonanie, że dopóki polityką zagraniczną Anglii kieruje Chamberlain, dopóty akcja za rewizję traktatu triańskiego nie ma żadnych widoków powodzenia. Kierunek polityki angielskiej może ulec zmianie dopiero po wyborach.

Nagła śmierć kurjera litewskiego

WIEDEN, 28.12 (PAT). Dzienniki tujejsze donoszą, że zmarł nagle w pociągu pośpiesznym, jadącym z Wiednia do Triestu, kurjer dyplomatyczny rządu kowieńskiego, b. prof. uniwersytetu Dr. Starkaus. Na żądanie poselstwa litewskiego w Berlinie władze austriackie przeprowadziły obdukcję zwłok, która stwierdziła, że przyczyną śmierci był udar serca na tle rozwinętego zwapnienia żył. Żadnego śladu trucizny nie znaleziono. Zwłoki pochowano prowizorycznie w Wiener Neustadt. Dokumenty podróży i akta państwowe opieczetowano i odesłano do poselstwa litewskiego w Berlinie.

Nowe przelewanie z pustego w próżne

PRAGA, 28.12 (PAT). „Bohemia” donosi, że w końcu stycznia odbędą się w Pradze narady członków komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. W naradach tych wezmą udział Rudgers (Holand.), Politis (Grecja), Holstis (Finlandja) oraz minister czechosłowacki dr. Benes.

Obrazy potrwają kilka dni, gdyż chodzić będzie o opracowanie ostatecznego sprawozdania na sesję komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, zwołanej na luty do Genewy.

Trocki — o bolszewiźmie

Ustrój sowiecki — to dyktatura osób, a nie proletariatu. Zamiast obiecanego raju — nędza i głód

PRAGA, 28.12 (PAT). „Narodni Listy” ogłaszają wywiad swego moskiewskiego korespondenta Kotowa z Trockim, który zaznacza, że obecny ustrój Rosji sowieckiej jest dyktaturą osób, a nie dyktaturą proletariatu. Rezultat rewolucji wyraża się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy kierunek ekonomiczny, który stwarza nową burżuazję zarówno w miastach jak i na wsi. Po wsiach stwierdzić można wzrost liczby zamożnych chłopów, pod-

czas gdy w miastach kupcy i spekulanci zawładnęli 70 procentami handlu wewnętrznego. Istnieją wszelkie podstawy do twierdzenia, że spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całokształtu życia ekonomicznego w Rosji sowieckiej.

Co się tyczy drugiego ważnego punktu programu rewolucyjnego, t. j. wyzwolenia robotników, to można stwierdzić, że proletariatu najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. Liczbę godzin pracy zwięks-

szono do 9 a nawet do 10-ciu przyczem w większości fabryk płace są przeraźliwie niskie. Płace te nie wystarczają do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb.

Trocki zaznacza, iż nie zna innego kraju, w którymby sytuacja klasy robotniczej była tak opłakana jak w Rosji, która uważa, iż jest opanowana przez proletariatu. Trockie nie dąży do przewrotu, lecz atmosferę do przewrotu stwarza stan obecny. Trockie zaznacza, że nie chce zakończyć swej kariery politycznej ani przez kompromis, ani też na Syberji. A chociaż przeciwnikom jego nie są obce te wszystkie rzeczy, nie przypuszcza on, iżby pragnęli się pozbyć go. Zresztą — zakończył Trockie — wszystko jest możliwe.

Sprawa reformy ustroju Rzeszy niemieckiej Prusy za unitaryzacją państw związkowych

BERLIN, 28.12 (PAT). Długoletni przedstawiciel rządu pruskiego w Radzie Państwa dr. Nobis ogłasza w „Deutsche Wirtschaftszeitung” artykuł, oświetlający stanowisko rządu pruskiego w sprawie projektowanej reformy ustroju Rzeszy niemieckiej. Autor artykułu podkreśla z naciskiem, że Prusy od samego powstania republiki były zwolennikami unitaryzmu. Już w r. 1919, a więc w okresie poprzedzającym wydanie konstytucji niemieckiej, Prusy zwracały się do rządu Rzeszy i domagały się porozumienia z rządami krajów związkowych w celu utworzenia jednolitego państwa niemieckiego. W ciągu następnych lat jednak dochodziło ustawicznie do zatargów między obu rządami, a najjaskrawszy moment zatargu przypadł na wiosnę r. b. w czasie narad nad projektem ugody finansowej. Rząd Rzeszy w projekcie swoim miał wyrazić tendencję do podtrzymania istnienia małych krajów związkowych kosztem większych. Wówczas to rząd pruski sprzeciwiał swe stanowisko w tej sprawie w memoriale wystosowanym do rządu Rzeszy.

Prusy — oświadcza dr. Nobis — są zdecydowane wyrzec się odrębności państwowej i wejść w skład jednolitego państwa niemieckiego pod warunkiem, że inne kraje związkowe uczynią to samo. Stanie się to możliwe, gdy rząd Rzeszy, opierając się na postano-

wieniach konstytucji wejmarskiej, złoży oświadczenie, iż kraje, które pragną za wszelką cenę utrzymać odrębność państwową, nie będą mogły już pod żadnym warunkiem liczyć w przyszłości na jakiejkolwiek subwencje ze strony Rzeszy i muszą z własnych funduszy pokrywać wydatki, związane z utrzymaniem swoich aparatów państwowych. W wyniku takiego postanowienia sprawy kraje te będą musiały zrozumieć, że utrzymanie odrębności państwowej się nie opłaca. Wówczas to nadejdzie dla Prus stosowny moment psychologiczny, który umożliwi im przekazanie własnej administracji w ręce rządu Rzeszy, równocześnie zaś będzie musiała być zmieniona organizacja Rady Państwa. Krok swój Prusy będą musiały zrobić bezpośrednio po oświadczeniu większości krajów związkowych, iż zrzekają się odrębności państwowej, co stanie się możliwym dopiero po spełnieniu pewnych warunków. Najważniejszym takim warunkiem jest zapewnienie, iż kraje, pragnące utrzymać odrębność państwową, lożyć będą w przyszłości w tej samej mierze, co kraje, które wyrzekają się swej odrębności państwowej, nie będą mogły ingerować w sprawy administracji krajów, które zrzekły się swej odrębności.

Wszystko po staremu

KOWNO, 28.12 (PAT). Litewska agencja telegraficzna upoważniona została do zaprzeczenia doniesieniem prasy porannej, jakoby między Polską a Litwą została nawiązana swobodna komunikacja. W komunikacie powiedziano, że stosunki pomiędzy temi państwami nie mogą się zmienić dopóki nie dojdą one do porozumienia w kwestiach spornych. Komentarz dementuje wiadomość o osiągnięciu jakoby pomiędzy Litwą a Polską porozumienia co do wymiany przestępców kryminalnych. Rokowania w tej sprawie podobno nie rozpoczęły się jeszcze.

Teatr Literacko-Art. „GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Pod kierownictwem Walerego Jastrzębca

Dzisiaj i dni następnych

nowa aktualna rewja świąteczna p. t.

„Pali się”

pióra J. Nela, W. Jastrzębca, J. Star-
skiego i dr. Pietraszka.

W rewji biorą udział świeżo zaangażowani na gościnne występy: znana artystka teatrów warszawskich p. Marja Chaveau, znany artysta teatrów „Perskie oko” i „Qui Pro Quo” p. C. Cybulski oraz cały zespół z p. p. Cz. Popielewską, S. Talarico, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim, A. Nowosielskim, S. Sienińskim i T. Teskiewiczem na czele.

Reżyserowali p. p. W. Jastrzębiec i Cz. Skonieczny. Stronę muzyczną opracował kapelmistrz T. Sygietyński. Zapowiadają C. Cybulski i S. Laskowski. Według ploteczek zakulisowych rewja składa się z całego szeregu szlagierowych numerów.

Gwoździem programu będzie aktualny sketsch „CHOINKA w ŁÓDZI” oraz sketsch tytułowy „Pali się” z udziałem straży ogniowej Gongu.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz. Jutro w wigilię przedstawienia niema. W pierwsze i drugie święto po trzy przedstawienia 343-b o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Baczność Rzemieślnicy!

Świadectwa przemysłowe na 1928 rok nabyć można w „Resursie”

Tow. Rzemieślnicze „Resursa” celem ułatwienia swym członkom nabycia świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1928 przyjmuje należność za nie codziennie od godz. 9-ej do 1-ej w południe i od 3-ej do 10-ej wiecz. w biurze „Resursy” przy ul. Kilińskiego 123.

ZARZĄD.

377-1

Próba sił

Wiadomo już, że wybory do Izby rzemieślniczych odbędą się wkrótce po wyborach do Ciał ustawodawczych, a zatem okres przedwyborczy do tych najwyższych instancji rzemieślniczych, nieznanych dotąd na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich, schodzi się prawie z okresem przedwyborczym do Sejmu i Senatu. Ponieważ tedy zachodzi obawa, że w rozgwarze tej akcji przedwyborczej, z takim szumem i wyławowywaniem wszystkich zasobów energii przeprowadzanej przez stronnictwa polityczne i różnego autoramentu partycji — sprawa wyborów obchodząca w całej pełni tylko jeden odłam społeczeństwa zostanie — że tak powiemy — zakrzyczana, zagłuszona, tembardziej przeto obowiązkiem organu rzemieślniczego jest wskazać na to niebezpieczeństwo, pobudzić rzemieślnika do czujności, by sprawa należytego rozwoju rzemiosła polskiego, sprawa jego dalszego „być, albo nie być” nie wyszła z tej kampanji wykoszlawiona, niedomówiona — jednym słowem — by przypadkiem „góra nie porodziła myszy”.

Wyniki bowiem tych pierwszych wyborów do Izby rzemieślniczych — jak powiedzieliśmy — na terenie b. Kongresówki oraz Kresów Wschodnich będą miały wyjątkowo ważne znaczenie nie tylko ze względu na to, że rzemieślnicy po raz pierwszy na tych terenach stworzyć mają urzędową reprezentację gospodarczą rzemiosła — w wyborach tych przedewszystkiem zdecyduje się charakter i przyszły rozwój rzemiosła w tej części państwa polskiego, stanowiącej prawie dwie trzecie całego obszaru ziem polskich. A zagadnienie to jest bardzo ważne i bardziej skomplikowane, aniżeli by to się niejednemu wydawać mogło.

Odbędzie się tu przedewszystkiem generalna próba sił między rzemiosłem polskiem a rzemiosłem żydowskim, niedajacemi się zbyt łatwo połączyć pod jednym sztandarem. Odrębność ta zaznacza się już od dziesiątków lat w cechach rzemieślniczych, z których żaden nigdy nie zgodził się na przyjmowanie żydów. Wynikało to nie tylko z różnic rasowych, ale i zawodowych. Cechy reprezentowały rzemieślników, którzy opierali się na wiedzy i umiejętności zawodowej, nabytych w drodze „terminowania” od ucznia na czeladnika, od czeladnika na mistrza, przedsiębiorstwa zaś ich opierały się znowu na produkcji, mającej za podstawę pracę fachową — bezpośrednią lub kierowniczą — samego właściciela. „Rzemieślnicy” żydowscy znowu — to w pierwszym rzędzie przedsiębiorcy, znający się rzadko na fachowej pracy, ale umiejący przedewszystkiem „tandentną” produkcję swoją tanio zorganizować. Każde dziecko przecie zna olbrzymią różnicę między jakością wyrobów rzemieślnika chrześcijańskiego a żyda.

Jeżeliby więc w Izbach rzemieślniczych mieli wziąć przewagę żydzi, to produkcja rzemieślnika polskiego również będzie musiała pójść w kierunku „tandenty” i z łatwością zostanie wyrugowana przez „tanie” wyroby zagraniczne niemieckie lub czeskie.

Wysoko kwalifikowani rzemieślnicy polscy skupiają się przedewszystkiem w wielkich i średnich miastach, gdzie był swój opierał na tych sferach, które wolą kupować u rzemieślnika chrześcijańskiego wyroby lepsze, chociaż droższe — w małych miastach rzemieślnicy — chrześcijanie, chociaż ich jest bodaj więcej niż żydów, są w zależności od tych ostatnich, jako finansowo silniejszych. Żydy tam dostarczają im nie tylko kapitału i zamówień, ale i zabierają im lwia część zysku nawet wtedy, gdy ci chrześcijańscy rzemieślnicy małomiasteczkowi produkują i sprzedają swoje wyroby sami.

Bardzo ważną tedy jest rzeczą, w jakim kierunku przechylą się do chrześcijańskie rzemiosło drobno — miasteczkowe. Jeżeli zwyciężą żydzi, natenczas w zupełności podporządkują oni sobie tych dostawców, tych rzemieślników małych miast; jeżeli zaś odwrotnie, jeżeli utrzyma się wysoko kwalifikowana organizacja rzemiosła chrześcijańskiego, wtedy rzemiosło chrześcijańskie w małych miastach i wsi, doczekawszy się podniesienia kultury i wsi, może przystąpić do podniesienia lub później przystąpić musi — będzie mogło skutecznie rozpocząć walkę o wyzwolenie się z pod wpływu żydowskiego i niezależnienie się odeń.

Chodzi tu więc o rzecz pierwszorzędnej wagi i każdy rzemieślnik musi sobie zdać sprawę z tego, jak głosować przy najbliższych wyborach do Izby rzemieślniczej.

Wal.

Ofiary katastrofy statku „Sevindje”

ANGORA, 28-go grudnia. (PAT). Według ostatnich doniesień ofiarą katastrofy statku „Sevindje”, który zderzył się z drugim statkiem na morzu Marmara, padło przeszło 30 osób.

Ohydne świętokradztwo w katedrze św. Jana w Warszawie

Skradziono cenne vota i rozbito relikwiarze Świętych Pańskich

WARSZAWA, 28.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dziś około godziny 6-ej rano władze policyjne zaalarmowane zostały niezwykle zuchwałym faktem świętokradztwa, którego dopuszczono się w katedrze św. Jana.

Niebawem na miejsce kradzieży przybyły władze śledcze i ustaliły co następuje:

Gdy o godzinie 5-ej i pół rano do świątyni przyszedł jak zwykle zakrystjan Józef Zgórecki i zbliżył się ku frontowi, celem otworzenia bocznych drzwi z prawej strony od ulicy Świętojańskiej, zauważył, że mimo, iż pierwsze drzwi od ulicy były zamknięte na klucz, to jednak drugie, prowadzące wprost do kościoła, były otwarte. Tknięty złem przeczuć zakrystjan zaczął rozglądać się po świątyni i niebawem stwierdził, że rozbitych zostało pięć puszek żelaznych, blaszanych i drewnianych, przeznaczone do pieniędzy. Następnie Zgórecki stwierdził, że została okradziona kaplica Serca Jezusowego, znajdująca się z lewej strony wielkiego ołtarza. Tu świętokradcy zrabowali umieszczone nad ołtarzem obok figury Pana Jezusa różne vota (przeważnie złote) w postaci pierścionków, kolczyków, obrączek i t. p. Nadto świętokradca rozbił gablotę, mieszczącą relikwie św. Cyrylaka, św. Justyna, św. Margaryty, św. Wincentego i innych. Uszkodzone relikwiarze znaleziono na stopniach ołtarza.

Natychmiast po stwierdzeniu świętokradztwa, zakrystjan zaalarmował miejscowych wikariuszy ks. ks. Henryka Nowackiego, Jó-

zefa Kowalińskiego i Mikołaja Mościckiego. Proboszcz miejscowy, ks. Karol Niemira, wyjechał onegdaj na rekolekcje do Ignacowa.

Z przeprowadzonego pierwotnego dochodzenia, okazało się, że puszki do ofiar — zgodnie z poleceniami wyższych władz kościelnych — były opróżnione przed samymi świątami, wobec czego zawartość ich była nikła.

Brak śladów włamania przy zamkach drzwi frontowych, następczą przypuszczenie, iż świętokradcy musieli operować podrobionymi kluczami.

Wartość i ilość zrabowanych votum w kaplicy Cudownego Pana Jezusa nie jest narazie ustalona, będzie to można stwierdzić dokładnie po powrocie proboszcza ks. Niemiry.

Narazie wiadomo jedynie, iż część kosztowniejszych votum ks. Niemira przed dwoma miesiącami polecił zdjąć i przenieść do skarbcza. Nastąpiło to w związku z ostrzeżeniem jakie przed dwoma miesiącami nieznana osoba uczyniła wkładając do futerału okularów ks. Niemiry kartkę, w której żalowano wzmocnienie dozoru nad świątynią, planowany jest bowiem zamach świętokradzki.

Karteczkę ową ks. Niemira przesłał do urzędu śledczego. Wówczas to z polecenia naczelnika urzędu śledczego przez cały szereg dni był wzmocniony nadzór i obserwacja nad Katedrą. Po pewnym czasie zaniesiano dalszej obserwacji, jako zbyt cichej.

Udogodnienie dla podróżnych udających się do Anglii, Francji i Belgii

Sprzedaż biletów bezpośrednich i nadawanie bagaży.

WARSZAWA, 28.12 (PAT). Podróżni, udający się z Polski do Anglii, Francji i Belgii, nie mają — jak dotychczas — możliwości nabywania w kasach na stacjach kolejowych bezpośrednich biletów oraz nadawania bagażu bezpośrednio na całą odległość przewozu. Niedogodność ta zostanie obecnie usunięta. Z dniem bowiem 1 stycznia 1928 roku wchodzi w życie taryfa międzynarodowa na przewóz osób i bagażu pomiędzy Anglią, Francją i Belgią z jednej strony a Polską, Litwą i Estonią z drugiej strony. Taryfa ta uwzględniła komunikację pomiędzy Polską a wymienionymi na wstępie państwami tranzytem przez Niemcy, drogą na Berlin i Kolo-

nję względnie na Frankfurt nad Menem. Na podstawie tej taryfy wszystkie stacje kolejowe sprzedawać będą bilety i przyjmować bagaż pobierając opłaty przejazdowe i przewozowe w walucie kraju wyjazdu.

Żale narodowców niemieckich

Niemcy — kopciuskiem w Genewie.

BERLIN, 28.12 (PAT). Organ niemieckonarodowy „Der Tag” zamieszcza dziś obszerny artykuł, ujmujący bilans polityki zagranicznej Niemiec.

Dziennik omawia sprawę Locarna i udziału Niemiec w Lidze Narodów. Wstąpienie Niemiec do Ligi doprowadziło tylko do tego, że Niemcy biorą udział w grze politycznej wielkich mocarstw. Niemcy traktowane są tylko pozornie w Genewie jako równouprawnione. Skoro jednak przedstawiciel Niemiec wyciągnie w Genewie jakiś weksel locarneński i zażąda czegoś realnego — natrafia na mur oporu. Niemcy pod tym naciskiem rozpoczęły politykę zbliżenia do Polski, a przymusowe skutki tego kroku muszą coraz bardziej odczuwać.

Obu rannych księży przeniesiono do klasztoru. Zwiłki ks. Kaima i szofera Jastrzębskiego złożono w kaplicy.

Tragicznie zmarły ks. rektor Kaim liczył lat 51.

Rozbite auto zabezpieczono do szosie do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Komunistyczne bezceństwo w Chinach

Dziennie tracono 150 osób

HONG-KONG, 28.12 (PAT). Księża, którzy uwolnieni zostali z więzień komunistycznych, opowiadają, że z okien widzieli, jak od bywały się egzekucje, dokonywane przez komunistów w miastach okręgu Holi-Luk-Fung, gdzie istniały kompletne organizacje sowieckie. W przeciągu 2 miesięcy tracono dziennie po 150 osób. Głowy zabitych zatykano na murach. Członkowie organizacji komunistycznych składali się przeważnie z mło-

dych chłopców i dziewcząt w wieku 15—18 lat.

Nieuczciwy kasjer

BERLIN, 28.12 (PAT). Kasjer związku Niemców zagranicznych w Berlinie znikł zabierając ze sobą 30,000 marek. Minister Stresemann i były gubernator kolonii niemieckich w Afryce Schnee, osobiście prowadzą dochodzenie.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

341-10
Początek seansów o 4-ej pp. w soboty, niedziele i święta o 1-ej po pol.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 gr.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Potężna rewelacyjna premjera: Największa sensacja dnia Czołowe arcydzieło produkcji europejskiej!!!
Największy arcyfilm sztuki, techniki i pomysłowości kinematograficznej, który zdobył niebawome triumfy w New-Yorku, Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu pod tytułem:

„Na małej stacyjce”

Potężny dramat erotyczny w 10-ciu aktach, w którym wielka tragiczka MALV DELSCHAFT oraz uroczy bohater CARMEN CARTELIERI wypowiadają swoje ostatnie słowo artystyczne.
Rozpacz niezrozumianej duszy kobiecej...
Noce dyżury kolejarzy!
Przeżycie z wytwornego środowiska do zaścianek...
Za winy niepopelnione!
Podstępna zasadzka!
Wykolejone... głu!..
O krok od śmierci!..

Nad program: BOMBA ŚMIECHU p. t. ???

Różne wiadomości

Strasza tragedja w domu fałszerza pieniędzy. — W Monachjum aresztowany został adwokat Geis w chwili, gdy dokonywał zakupów świątecznych, płacąc fałszywymi banknotami. Przy aresztowaniu znaleziono 22 sztuki fałszyfikatów stumarkowych, z których posiadania nie mógł się wytłumaczyć. W wieczór wigilijny Geis otrutł się w celi więziennej.

Po otrzymaniu tej wiadomości żona Geisa i jego dwie dorosłe córki popełniły samobójstwo również przez otrucie, oświadczając w pozostawionym przez siebie liście, że nie mogły przeżyć śmierci ojca, niesłusznie podejrzanego o fałszowanie pieniędzy.

W mieszkaniu znaleziono otrute wszystkie zwierzęta domowe: dwa psy, kota, kanarka i wszystkie kury.

100 milj. marek na filmy antypolskie. — „Achtuhrblatt” ogłasza sensacyjną rewelację o gospodarce pieniężnej ministerstwa Reichswehry.

Trzymany w tajemnicy raport prezydenta trybunału kontroli państwowej dr. Saemisch potwierdza w całej rozciągłości zarzuty, iż ministerstwo to udzieliło 100 milj. marek nielegalnej subwencji wytwórni filmowej „Phoebus”, znanej z produkcji agitacyjnych filmów militarnych i antypolskich.

Ministerstwo Reichswehry nabyło również przy pomocy podstawionej osoby większość akcji przedsiębiorstwa bankowego „Berliner Bankverein” i przy pomocy tego banku subwencjonowało tajemnicze przedsiębiorstwa w rodzaju „Otwi” i „Navis”.

Dziennik berliński uderza na alarm z powodu obracania przez ministerstwo Reichswehry funduszy, płynących z podatków, na prywatną spekulację. Pismo nie wyjaśnia jednak, czy transakcje te pozostawały w związku z nielegalnymi zbrojeniami Niemiec.

Harakiri dwóch oficerów marynarki japońskiej. — W tych dniach miał zapaść wyrok w sprawie dwóch komendantów japońskich okrętów wojennych, które zderzyły się podczas tegorocznych manewrów.

Jakkolwiek powszechnie przypuszczano, że sprawa skończy się dla nich niewinnie, obaj Japończycy, nie czekając wyroku, popełnili dziś harakiri.

Armja państwa wschodzącego słońca nie ma dość słów, by wyrazić pochwałę za ich dzielne postąpienie, świadczące, że w marynarce japońskiej żyje nadal godne podziwu przywiązanie do mikada.

Również cała prasa chwali nadzwyczajny czyn bohaterski komendantów okrętów wojennych, wspominając przy tej sposobności o samobójstwie sławnego admirała Nogi, który w r. 1912, po pogrzebieniu mikada japońskiego popełnił również harakiri.

Indje przeciw Anglii. — Jak wiadomo, angielska izba gmin powołała komisję, złożoną z 7-iu członków, której zadaniem jest przeprowadzenie badań nad sprawą reformy konstytucji w Indjach.

Jak donoszą dzisiaj z Madrasu, narodowy kongres hinduski po 3-godzinnej dyskusji przyjął jednomyślnie rezolucję, wypowiadającą się za bojkotowaniem tej komisji. Niechęć, ujawniająca się w Indjach w stosunku

do komisji spowodowana jest przez fakt, że w skład jej nie wchodzi ani jeden hindus.

Ślub włoskiego następcy tronu. Rzymska „Gazetta del Popolo” donosi, iż w roku 1928, przypuszczalnie w maju, odbędzie się w Turynie uroczystość zaślubin włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską Marią Józefą.

Sowiety zaniepokojone. Sowiety obserwują z zaniepokojeniem przesunięcie w prawo, jakie nastąpiło w rządach państw bałtyckich. Zmiany w Estonii, upadek gabinetów socjalistycznych w Finlandii i na Łotwie stwarzają dla polityki sowieckiej jaknajbardziej niewygodną sytuację wzmacniając jednocześnie wpływ Polski. „Izwestia” żąda, aby Łotwa dotrzymała zobowiązań wynikających z ratyfikacji traktatu łotewsko - sowieckiego.

Projekty ustawodawcze Ministra Oświaty. Ministerstwo oświaty zajęte jest obecnie opracowywaniem szeregu ustaw, jako to: o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych, o szkolnictwie zawodowym do kształcącym i innych.

Wypadek automobilowy min. Składkowskiego. — Minister Składkowski spędził święta Bożego Narodzenia w Nałęczowie i interesował się zakładem i uzdrowiskiem. Szczegółowe wyjaśnienia udzielał p. ministrowi dyr. Szczerbiński.

W drodze z Warszawy do Nałęczowa, w pobliżu Grabowa, w powiecie puławskim, samochód p. ministra, jadącego z rodziną, wpadł do rowu. W okolicy tuż przed wylądowaniem p. minister nie mógł znaleźć pomocy do wyciągnięcia samochodu i prowizorycznego naprawienia wozu. Dopiero przy pomocy rodziny p. minister wyciągnął auto z rowu i tylko z trudem mógł dojechać uszkodzonym wozem do Lublina. Władze kolejowe w Lublinie postawiły do dyspozycji p. ministra drezynę, którą p. minister i jego rodzina dojechali szczęśliwie do Nałęczowa.

Oryginalna demonstracja szoferów. — Lublin był onegdaj widownią półgodzinnej demonstracji szoferów, oryginalnej ze względu na powód niezwykle charakterystyczny dla naszych stosunków prowincjonalnych. Wszystkie taksówki i autobusy lubelskie zajęły przed ratusz, a delegacja złożona z trzech szoferów przedstawiła wiceprezydentowi miasta Chomie. memorjał, domagający się polepszenia stanu jezdni lubelskich, które obecnie narażają samochody i autobusy na zniszczenie.

Co zazdrość może... — Wies Łotysze, w pow. postawskim województwa wileńskiego

była wczoraj terenem krwawej zbrodni.

Szeregowiec K. O. P., Jan Miynarczyk, rodem z Łowicza, widząc, iż narzeczona jego tańczy z obcym mężczyzną, niejakim Antonim Błażewiczem, w przystępie zazdrości chwycił za karabin i wystrzelił.

Błażewicz padł trupem na miejscu.

Znajdujący się w pobliżu Jan Łotoszko usiłował rozbroić żołnierza, lecz ten dał jeszcze 1 strzał, zabijając również Łotoszkę.

Zabójcę aresztowano i odstawiono pod silną eskortą do więzienia wojskowego na Antokolu w Wilnie.

Morze w malarstwie polskim. Z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego w Warszawie powstała myśl skierowania intensywniejszej twórczości malarskiej ku morzu i w ten sposób przyczynienia się do propagandy morza. W tym celu pod protektorem ministra wyznani religijnych i oświecenia publicznego p. Gustawa Dobruckiego został powołany komitet, który zapiekuje się specjalną wystawą i zajmie się ułatwieniem artystom w ich pracy.

Lodołamacze na Wiśle. W dolnym biegu Wisły, od Tczewa po ujście, oczyszczają Wisłę z lodu specjalnie sprowadzone z Gdańska lodołamacze, tak, aby była spławna dla berlinek z węglem i innym towarem.

Austria i Niemcy w wojnie światowej

P Karol Werkmann, sekretarz ostatniego cesarza austriackiego Karola, ogłasza w świątecznym wydaniu „Neues Wiener Journal” następujące nieznanne dotąd szczegóły:

— Wyhodowana w niemieckiej głównej kwaterze myśl przydzielenia niemieckich oficerów do armji austriackiej (i naodwrot) była bardzo ryzykowna. W gruncie rzeczy kryła w sobie usiłowania niemieckiego naczelnego dowództwa, zyskania możliwie największego wpływu na sprzymierzoną armję. Najbardziej od ideału odchodził system polegający na tem, by stawiać obcych, chociażby nawet sprzymierzonych oficerów, na czele oddziałów. System ten musiał najgorsze wydać skutki w armji austro-węgierskiej, w której już własni oficerowie mieli wielkie do przezwyciężenia trudności, wynikające z pstrokaty narodowościowej Monarchji.

W lecie i jesieni 1916 roku ówczesny następca tronu, arcyksiążę Karol, stanął na czele frontu wojennego nazwanego jego imieniem, a wystawionego przeciwko Rosji i Rumunii. Arcyksiążę poznał natychmiast braki rozporządzeń, wydawanych na podstawie porozumienia między Pszczyną a Cieszynem, oraz ważne wątpliwości, jakie się wobec tego przejawiały. Wobec tego dnia 6-go września 1916 roku, skierował do naczelnego dowództwa armji cesarsko - królewskiej następujący telegram:

— Rozkaz będzie, oczywiście, wykonany, jednakże robię następującą uwagę: Odkomenderowanie oficerów niemieckich, jako dowodzących batalionami i kompaniami pułków węgierskich, lub nawet słowiańskich, jest rzeczą niemożliwą, ponieważ taki dowódca nie może, w chwili stanowczej, rozmówić się z żołnierzem, a przytem udziela im w każ-

dem położeniu wskazówek wedle obcego regulaminu. Przy pułkach czeskich stali by się oficerowie niemieccy tylko przyczyną masowej dezercji. W pułkach honwedów węgierskich i chorwackich zachodzi przeszkoda zasadnicza, mianowicie komenda odbywa się w języku węgierskim lub chorwackim. Przy grupie armji znajdują się tylko cztery pułki niemieckie, mianowicie pułki piechoty 1 i 93, pułk 3 dragonów i pułk 6 ułanów, wobec czego wszyscy oficerowie niemieccy musieliby przejąć komendę w tych pułkach, co również przedstawia trudności i jest niepraktyczne. Jestem zdania, że niemieckich oficerów należałoby przydzielić do komend tych pułków, bez oddawania im komendy. Generał-Feldmarszałek von Hindenburg pytał się generała Seeckt'a, kiedy rzecz ta będzie przeprowadzona, przyczem zauważył, że kładzie ważny nacisk na przeprowadzenie tego w najbliższym czasie.

Dnia 14-go maja 1917 roku (następca tronu został tymczasem Cesarzem Karolem) udał się monarcha do południowego Tyrolu, aby spędzić pamiętkowy dzień 15-go maja w kole swego dawnego korpusu. Podczas tej podróży podyktował mi cesarz do c. i k. ministra Spraw Zewnętrznych hr. Czernina tekst pisma odrębnego, które w związku z będącymi wówczas w toku rokowaniami w sprawie traktatu handlowego z Niemcami zajmowało się całokształtem stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Ze względu na przedmiot roztrząsany, znajdowały się tam następujące charakterystyczne ustępy:

— Drogi hrabio Czernin! Otrzymałem dziś protokół Rady Ministrów w sprawach wspólnych, dotyczących traktatu handlowego

z Niemcami. Wcale się z tem nie zgadzam. Podobnie jaknajbardziej stanowczo odrzuciłem wszelką konwencję wojskową z Niemcami, muszę również odrzucić każdy traktat handlowy, jako wiążący nas ściślej z Niemcami, aniżeli z jakimkolwiek innym państwem. Cel tego traktatu dla Niemiec jest całkiem jasny, jest to bowiem podwalina pod wielkie dzieło Hohenzollernów, oddanie Austrii w zupełną od nich zależność, podobnie jak to stało z Bawarią. (Tu przytacza cesarz rozmaite dowody na to, że celem tego jest, aby Austrię uzależnić całkowicie od Niemiec, zarówno pod względem wojskowym jak gospodarczym, a pomiędzy innymi:). Nasza wspaniała armja prowadziła w roku 1914 sama jedną wojnę przeciw kolosowi rosyjskiemu na to, aby zasłaniać Berlin. Po klęsce pod Łuckiem (zresztą podobnej do klęski niemieckiej nad Marną), domagał się cesarz niemiecki naczelnego dowództwa. Natąpił potem smutny okres wzajemnej wymiany oficerów, który, mówiąc nawiasem, był zupełnym absurdem. Jak może kapitan pruski porwać za sobą batalion czeski, w chwili, gdy chodzi o to, aby żądać od każdego żołnierza najwyższego poświęcenia, mianowicie własnego życia. Wszystko to wywołało oczywiście zagranicą myśl, jakoby Austria pozostawała bezwzględnie pod wpływem Prus, co, oczywiście, nie mogło się przyczynić do przyspieszenia pokoju...

Obecnie, gdy z Niemiec (np. w Pamiętnikach ks. Lichnowsky'ego) idzie wmawianie, że to Austria pociągnęła Niemcy w wojnę, szczegóły takie są pożyteczne dla dzieł Wielkiej Wojny. (w)

Ojciec Björnstjerne Björnson

Mężczyzna, o którym tu będzie mowa, był najwplywowszym i najbardziej poważnym w swej gminie. Nazywał się Thord O. veraas. Pewnego dnia zjawił się przed pastorem, wysoki i poważny.

„Urodził mi się syn” — rzekł — „i pragnę go ochrzcić”.

„Jakie imię chciałbyś mu nadać?”

„Finn — po moim ojcu”.

„A ojcowie?”

„Zostali już wybrani z pośród najzaciejszych obywateli miasta!”

„Czy to już wszystko, co chciałeś mi powiedzieć?” — zapytał pastor i spojrzał na niego. Mężczyzna się zawahał — „chciałbym, aby został ochrzczony sam” — rzekł po chwili.

„To znaczy w dzień powszedni?”

„W pierwszą sobotę. O dwunastej w południe”.

„Czy jeszcze co?” — zapytał znów pastor.

„Nie, już nic”. Wziął czapkę do ręki, jakby chciał wyjść. Wtedy podniósł się pastor, „Jeszcze to” — rzekł, i podszedłszy do niego, uścił jego dłoń i spojrzał mu w oczy: — „Niech Bóg da, aby dziecko było dla ciebie błogosławieństwem!”

...

Szesnaście lat upłynęło od tego dnia i Thord stał znów przed pastorem.

„Trzymasz się dobrze, Thord!” — rzekł pastor, gdy nie dostrzegł w nim żadnej zmiany.

„Nie mam też żadnych zmartwień” — odrzekł Thord. Chwilę stali w milczeniu, wreszcie pastor zapytał:

„W jakiej sprawie przychodzisz do mnie dziś?”

„Przychodzę w sprawie mego syna, który ma być jutro konfirmowany”.

„Udany chłopiec!”

„Nie dam pastorowi pieniędzy, nim się nie dowiem, jakie miejsce dostał na jutro w kościele...”

„Będziesz stał pierwszy!”

„Słyszysz — oto jest dziesięć talarów dla pastora”.

„Czy jeszcze co?” — zapytał pastor i spojrzał na niego.

„Nie — już nic”. Thord wyszedł.

...

Znów upłynęło osiem lat. Pewnego dnia przed domem pastora wielki był gwar i chaos, tłoczyli się ludzie, a Thord siedział na ich czele. Pastor spojrzał i poznał go.

„O, nie sam dziś przychodzisz!”

„Proszę o błogosławieństwo dla mego syna, który ma się żenić z Karen Storliden, córką Gudmunda, który stoi oto tutaj!”

„To przecież najlepsza partja w mieście!”

„Tak mówią”, odrzekł Thord i przesunął ręką po głowie. Pastor siedział chwilę zamysłony, poczem, nic nie mówiąc, jął wpisy-

wać nazwiska do ksiąg. Mężczyźni podpisali. Thord położył trzy talary na stole.

„Należę mi się tylko jeden” — rzekł pastor.

„Wiem dobrze, ale to jest moje jedyne dziecko — pragnę zrobić jaknajlepiej!” Pastor przyjął pieniądze.

„To już trzeci raz jesteś u mnie w sprawie syna, Thord?”

„Tak. Ale teraz skończyłem już z nim!” — złożył wolno portfel, pożegnał się i wyszedł; mężczyźni powoli za nim.

...

Po upływie czterech dni syn i ojciec jechali łodzią przez zatokę do Storliden, aby omówić sprawę wesela.

„Ta ławeczka nie leży pod tobą pewnie” — rzekł syn i podniósł się, aby ją poprawić.

W tej samej chwili obsunęła się deska, na której stał. Zachwiał się, krzyknął i runął do wody.

„Chwyć za wiosło!” — krzyknął ojciec, zerwał się i podsunął mu je. Ale gdy syn zrobił kilka ruchów, poczał sztywnieć...

„Czekaj chwilę” — krzyknął znów ojciec i podjechał bliżej.

Lecz syn przewraca się bezwładnie, spogląda przeciągle na ojca — i tonie...

Thord nie wierzył; zatrzymał łódkę i wpatrywał się w miejsce, gdzie syn utonął, jak gdyby mógł on jeszcze stamtąd wyjść. Ukazała się parę baniek, jeszcze parę, a potem tylko jedna wielka, która pękła i morze było znów ciche, znów spokojne...

Przez trzy dni i trzy noce widzieli ludzie ojca, wiosłującego dokoła tego miejsca. Nie spał on, ani nie przyjmował jedzą; szukał

swego syna. I trzeciego dnia rano znalazł go i zaniósł przez góry do swego dworu.

...

Upłynął może rok od tego dnia.

I oto pewnego razu, po żniwach, późnym wieczorem, usłyszał pastor szmer koło drzwi, i ostrożnie, nieśmiało otwieranie zamka.

Pastor otworzył drzwi i wszedł wysoki, zgarbiony mężczyzna, wychudły i siwy. Długo patrzył pastor na niego, nim poznał; Był to Thord.

„Przychodzisz tak późno?” — rzekł pastor i stanął cicho przed nim.

„A tak! przychodzę późno” — powiedział Thord i spozął. Spoczął i pastor, jakgdyby oczekując. Długo panowała cisza. Wtedy rzekł Thord: „Mam coś przy sobie, co ofiarowałbym chętnie biednym; niech z tego powstanie fundusz imienia mego syna”. Podniósł się i położył pieniądze na stole. — Pastor liczył je w milczeniu.

„Ależ to jest wielka suma!” — rzekł.

„Połowa mego dworu — sprzedałem go dziś”.

Pastor siedział długo w milczeniu, wreszcie spytał łagodnie:

„Co będziesz teraz robił Thord?”

„Będę czynił dobro...”

Siedzieli chwilę. Thord z oczyma utkwionymi w ziemi, pastor wpatrzony w niego. Wtedy rzekł pastor cicho i powoli:

„Myślę, że teraz syn stał się dla ciebie błogosławieństwem”.

Tak! I ja to samo myślę — odrzekł Thord, podniósł wzrok i dwie ciężkie łzy stoczyły się po jego twarzy...

Tłum. H. Sow.

KRONIKA

Czwartek, 29 grudnia, Tomasz B.
Piątek, 30 grudnia, Eugeniusz B. W.

TEATR.

Teatr Miejski — „Kawiarenka”.
Teatr Kameralny — „Radość kochania”.
Teatr Popularny — Chłopi.

KINA.

Dom Ludowy — Zięciowie w opałach.
Grand-Kino — Na małej stacyjce.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong”.
Mimoza — Mandaryn Wu.
Mewa — Za grzechy młodości.
Oświatowy — Pat i Patachon jako władcy.
Resursa — Blaski i nędze życia kurtyzany.
Spółdzielnia Państwowa — Prorok ulicy.

Cyrk Staniewskich. (Al. Kościuszki 73) —
Wielki program świąteczny.

Z posiedzenia

Woj. Komitetu Przedwyborczego do Izby Rzemieśniczych

Wczoraj wieczorem odbyło się w „Resursie” posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Przedwyborczego do Izby Rzemieśniczych. Przewodził p. Kadyński w asystencji sekretarza p. Smętkiewicza.

Jak wynika z otrzymanych dotychczas materiałów, zorganizowano komitety lokalne w następujących miejscowościach: Piotrkowie, Radomsku, Zgierzu, Ozorkowie, Łęczycy, Koninie, Wieluniu i Brzezinach. W skład ostatniego komitetu weszły również miasta: Kozłowski, Głowno, Stryków, Rokiciny i Będów.

Na wczorajszym zebraniu postanowiono powołać do życia komitety w pozostałych miastach województwa i połączyć je w komitety obwodowe.

Następne posiedzenie poświęcone będzie sprawom obwodu łódzkiego.

Gog.



„Niebieskie oczy odziedziczyłam po moim tatuziu”.
„Naprawdę?”
„Tak, on był bokserem”.

(Punch).

Sonet

O Wielki Ty Boże! O Święty Ty Boże!
Dziś gnę się przed Tobą, jak trawka zwątlona,
To zionę przekleństwa, to wznoszę ramiona,
To serca chorego głąb czarną rozłupnę.

I bóla jakoby bezdenne to morze
Wyleję, jak morze jęk wydam ci z tona,
Gdzie młodość wspaniała wśród nędzy mi
konu,
O! Pozwól niech do snu się śmierci ułożę

Przeświety! Wszczęchwałny! Coś tworzył atomy —
Dziś kłnę cię i błagam i Tobie się skarzę,
Ja zebrał, proch marny, robaczek znikomy.

Czekając, aż dłoń mię twa mocna ukaże
Co dzierży pioruny, ku światu zwrócona...
Dziś gnę się przed Tobą jak trawka zwątlona.

A. Kasprzowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 28 grudnia, dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahan (Aleksandrowska 80).

Pomoc prawna dla rzemieślników

Zarząd „Resursy” organizuje sekcję prawną

Zgodnie ze statutem § 3 zostaje z dniem 3 stycznia 1928 roku uruchomiona sekcja porad prawnych przy Towarzystwie Rzemieślniczym „Resursa”.

Sekcja ta będzie udzielała porad prawnych wszystkim rzemieślnikom i stowarzyszonym przy „Resursie” w najszerszym zakresie i będzie prowadzona przez wybitne siły prawnicze.

Tym sposobem rzemieślnicy za minimalną opłatą uzyskają zastępstwo prawne we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, zarówno państwowych jak i komunalnych. Sekcja prawna w dziale sądowym będzie prowadziła wszystkie sprawy poczynając od Sądów Pokoju aż do Sądu Najwyższego włącznie.

W dziale administracyjnym załatwiać będzie sprawy u władz poczynając od I-ej instancji, t. j. w Komisariatach Rządu, Starostwach — do władz najwyższych, t. j. poszczególnych Ministerstw.

W sprawach podatkowych w poszczególnych urzędach Skarbowych do Ministerstwa Skarbu włącznie.

Utworzenie tej sekcji odda rzemieślniowi ocenione usługi i wypełni lukę — jaką stanowi dotychczasowy brak podobnej placówki.

Porady prawne we wszystkich sprawach powyżej wymienionych udzielane będą dwa razy w tygodniu w „Resursie”, t. j. we wtorki i piątki od godz. 7—9 wieczorem.

(r. h.)

Przed wyborami do Sejmu i Senatu

Komu przysługuje prawo głosowania do Sejmu, a komu do Senatu? Kto może zostać posłem lub senatorem. Wojskowi wybierani są do ciał ustawodawczych.

Prawo oddania głosu przy nadchodzących wyborach do Sejmu (t. zw. czynne prawo wyborcze) przysługuje w zasadzie każdemu obywateliowi Państwa, bez różnicy płci, który w dniu 5 grudnia bieżącego roku miał ukończonych 21 lat i przynajmniej od dnia 4 grudnia r. b. zamieszkuje w okręgu wyborczym, w którym ma jedynie prawo oddać głos. Prawo oddania głosu przy nadchodzących wyborach do Senatu przysługuje w zasadzie również każdemu obywateliowi Państwa, bez różnicy płci który w dniu 5 grudnia r. b. miał 30 lat skończonych i przynajmniej od dnia 5 grudnia roku 1926 zamieszkuje w okręgu wyborczym.

Z czynnego prawa wyborczego zarówno do Sejmu jak i do Senatu nie korzystają, a więc pozbawieni są prawa oddania głosu — wojskowi w służbie czynnej.

Ponadto z prawa wybierania do Sejmu i Senatu nie korzystają obywatele podpadający pod jedną z poniższych kategorii:

- 1) ubezwłasnowolnieni (pozbawieni własnej woli w drodze wyroku sądowego) i upadli (dopóki trwa postępowanie upadłościowe);
- 2) pozbawieni przez wyrok sądowy władzy ojcowskiej względnie rodzicielskiej (dopóki ta władza nie będzie im przywrócona);
- 3) prawomocnie skazani wyrokiem sądowym za przestępstwa, szczegółowo wymienione w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r., zawier-

ającej ordynację wyborczą do Sejmu (skazani więc wyrokiem sądu I instancji, od którego założyli skargę apelacyjną, lub skazani nawet wyrokiem sądu II instancji, od którego odwołali się do Sądu Najwyższego, korzystając z prawa wybierania do Sejmu i do Senatu).

Każdy obywatel nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, korzystający z czynnego prawa wyborczego, niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju lub zagranicą, który w dniu 5 grudnia r. b. miał skończonych lat 25 (do Sejmu) i lat 40 (do Senatu).

Państwowi urzędnicy administracyjni oraz sędziowie — nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią służbę.

Urzędnicy władz centralnych (ministerstw) mogą być wybierani w Warszawie.

Urzędnicy państwowi i pracownicy samorządowi wybrani do Sejmu lub Senatu otrzymują na czas trwania mandatu urlop bezpłatny.

Ministrowie, podsekretarzowie stanu i profesorowie wyższych uczelni mogą łączyć sprawowanie urzędu z mandatem do Sejmu lub Senatu.

Wojskowi w służbie czynnej wybrani do ciał ustawodawczych zostają na czas trwania mandatu przeniesieni w stan nieczynny.

Stef.

Żydzi chcą stworzyć blok narodowy przy wyborach do Sejmu i Senatu

Sprawa stworzenia bloku rozstrzygnie się w poniedziałek

Onegdaj odbyła się w lokalu „Agudy” narada partii politycznej i organizacji gospodarczej żydowskiej w sprawie utworzenia żydowskiego bloku narodowego przy wyborach do sejmu i senatu. Na naradę tę nie zaproszono sionistów oraz przedstawicieli stronnictw „Mizrachi” i „Hitachdut”.

Obrady zajął radny Minberg, zaznaczając, że narada została zwołana w celu utworzenia żydowskiego bloku narodowego, za którym dotychczas wypowiedziały się „Aguda”, partia ludowa i związek drobnych kup-

ców. Jest rzeczą niemal pewną, że do bloku przylączy się także kupcy.

Przemówienie radnego Minberga wywołało ożywioną dyskusję.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zwołać na sobotę wieczorem ponowną konferencję, na którą przybędą przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji kupieckich, lecz już wyposażeni w pełnomocnictwa. Dla tych, którzy dotychczas jeszcze nie zdecydowali się na przyłączenie się do bloku, została zarezerwowane miejsca, w poniedziałek zaś odbędzie się zebranie decydujące.

O uruchomienie zamkniętych piekarń

Delegacja piekarzy w Komisariacie Rządu

W czwartek ubiegłego tygodnia przybyła do Łodzi komisja międzyministerjalna, która przeprowadziła przy udziale przedstawicieli komendy policji i magistratu lustrację sanitarną piekarń. W wyniku tej lustracji opieczono kilkanaście większych i mniejszych piekarń po stwierdzeniu, że ich warunki sanitarne i budowlane pozostawiają wiele do życzenia. W związku z powyższym udała się wczoraj do Komisariatu Rządu delegacja piekarzy łódzkich w osobach pp. Wandachowicza, prezesa cechu majstrów piekarskich i Poznńskiego, przedstawiciela związku piekarzy żydowskich. Delegację w zastępstwie nieobecnego Komisarza Rządu p. Strzemińskiego przyjął kierownik wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Szer. Delegacja oświadczyła p. Szerowi, że właściciele zamkniętych piekarń gotowi są natychmiast przeprowadzić przeróbki i usunąć braki wskazane przez komisję międzyministerjalną i proszą, aby z chwilą przeprowadzenia ich, Komisariat Rządu pozwolił na uruchomienie zamkniętych piekarń. Przy okazji delegacja poruszyła sprawę zasekwestrowania kilkuset worków mąki pszennej u poszczególnych piekarzy w

związku z wejściem w życie rozporządzenia o wypieku chleba z mąki 65-procentowej. Delegacja wskazała, że mąka ta do dziś dzień leży w składach piekarzy, ulegając zepsuciu. Dlatego też delegacja prosiła, aby sprawie sekwstru nadać bieg i zadcycydować o losie tej mąki. W odpowiedzi p. Szer oświadczył, że uruchomienie zamkniętych piekarń w obecnej chwili nie jest jeszcze możliwe, gdyż komisja międzyministerjalna prac swych jeszcze nie ukończyła. W najbliższych dniach znówu przybędzie do Łodzi, w celu dalszej lustracji piekarń, po ukończeniu której sporządzony będzie protokół, poczem właściciele zamkniętych piekarń będą mogli przystąpić do dokonywania przeróbek. P. Szer obiecał delegacji, że natychmiast po przeprowadzeniu tychże wysił na miejsce komisje, które stwierdzą, czy istotnie piekarnie te mogą być uruchomione. Co się zaś dotyczy zasekwestrowanej mąki, to p. Szer oświadczył delegacji, że poczyni starania, aby sprawy jej właścicieli znalazły się w czasie jaknajbliższym na forum sądowym, co też zdecyduje o losie tej mąki.

(p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, po raz 5-ty krotoczwila Tristana Bernarda „Kawiarenka” z p. K. Szubertem w popisowej roli kelnera Alberta.

W piątek o godz. 8.30 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Kredowe Koło” z p. K. Lubieńską w roli głównej.

W sobotę premiera ucieśnej 3-aktowej bajeczki dla naszych miłośników „Choińska Buma i Bączka” o godz. 4 po poł.

O godz. 8.30 wieczorem po raz 6-ty „Kawiarenka” z p. Kazimierzem Szubertem.

O godz. 12 w nocy Wesołek Sylwestrowski.

Bilety sprzedaje Kasa Zamawiań w Cukierni Gostomskiego.

Wesołek Sylwestrowy w Teatrze Miejskim.

Jak już donosiliśmy — tegoroczny Wesołek braci aktorskiej wzbudził kolosalne zainteresowanie w mieście. Jedną z największych atrakcji programu będzie łaskawy udział znakomitej mistrzyni tańca p. Jadwigi Hryniewickiej, której występ w Filharmonii łódzkiej wzbudził entuzjazm wśród tłumnie zebranych widzów.

Ponadto nasi starzy znajomi — koryfeusz łódzkich scen, dokładają wszelkich starań, aby pierwsze godziny Nowego Roku stały się dla miłej publiczności niewyczerpanym źródłem humoru, beztroski i pogodnych nadziei na przyszłość.

TEATR KAMERALNY

Dziś, czwartek i jutro piątek o godz. 9-ej wieczorem po cenach znizowanych (od 1 zł. do 6-ciu) „Radość kochania” z p. Stefanją Jarkowską w popisowej roli egzotycznej Jorry.

W sobotę o godz. 9 wieczorem po raz 14 „Fura słomy”, o godz. 12 w nocy „Radość kochania”.

Niedziela dnia 1 stycznia o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych „Fura słomy” Zygmunta Kaweckiego, o godz. 9 wieczorem „Radość kochania”.

Bilety do nabycia wcześniej w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś we czwartek i jutro w piątek ostatnie dwa przedstawienia „Chłopów”. W sobotę dnia 31 b. m. o godz. 8.20 wiecz. premiera wesołej operetki „Wesoła para”, w której rozpoczyna szereg gościnnych występów znany publiczności łódzkiej ostatnio za dyr. St. Książka świetny reżyser i aktor operetki Antoni Miller, który wystąpi jako reżyser i wykonawca głównej roli w „Wesołej parze”, 3-aktowej operetce Zihreera. Udział biorą najlepsze siły wokalne pp. Jurdzińska, Moranowicz, Tarkakowicz, Kalinowski oraz powiększony chór.

Efektowne dekoracje przygotowuje artysta W. Makojnik.

„BETLEEM POLSKIE” W TEATRZE POPULARNYM.

W niedzielę dnia 1 stycznia 1928 roku o godzinie 12 w południe Tow. im. Moniuszki odegra po raz trzeci jasełkę w 3 aktach Lucjana Rydla „Betleem Polskie” oraz chóru składającego się z 90 osób.

Już tylko trzy dni dzieli nas od „Wesołej Nocy Sylwestrowej”, którą urządzają artyści w Teatrze Popularnym. Przygotowania do tych przedstawień dobiegają końca. Cały zespół artystyczny pod kierunkiem wszystkich reżyserów przygotowuje się do walki z apatią, nudą i zniechęceniem publiczności wywołanym nastrojami r. 1927. To też na sali brzmieć będą wystrzały huraganowego śmiechu, świat rakiet, dowcipu rozweseli najbardziej ponuro nastrojonych, to też niech każdy, kto chce godnie rozpocząć Rok Nowy, śpieszy do Teatru Popularnego na „Wesołą Noc Sylwestrową”. Bilety wstępu po bardzo niskich cenach sprzedaje kasa teatru. Początek pierwszego przedstawienia godz. 11.59 — drugiego 1.57 w nocy.

Sylwester za pasem, a z nim „Wesoła Noc Sylwestrowa”, którą urządzają artyści w Sali teatru Geyera o godz. 11.59 w nocy.

Kto zatem niema jeszcze zajętego wieczoru niech śpieszy po bilet do kasy teatru w Sali Geyera, która sprzedaje już pozostałą, niewielką ilość tychże. Humor, radość i śmiech podejmą walkę ze smutkiem, a zwycięstwo zapewnia Nowy Rok 1928 przez specjalnego swego gościa.

Z DNIA

Uroczystości świąteczne w Instytucjach Miejskich. — Wzorem lat ubiegłych, w dniu 24 bm. w Miejskich Instytucjach Opieki Społecznej odbyły się dla pensjonarzy i personelu wieczery wigilijne, w których uczestniczyli również pp. członkowie Magistratu i wyżsi urzędnicy Wydziału Opieki Społecznej.

W czasie wieczery przedstawiciele władz samorządowych wygłosili do zebranych przy stole wigilijnym okolicznościowe przemówienia, przełamali się z nimi tradycyjnym opłatkiem, poczem obojętnie dokonali rozdawnictwa podarków gwiazdkowych.

„Choinka” dla najbardziej potrzebujących. — Dnia 24 b. m., staraniem Wydziału Oświaty i Kultury w Miejskim Kinematografie Oświatowym przy Wodnym Rynku oraz w szkole powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Długoszyńskiej została urządzona „Choinka” dla najbardziej potrzebujących dzieci miejskich szkół powszechnych. Na program „Choinki” — po przemówieniu okolicznościowym p. ławnika Wydziału Oświaty i Kultury, dr. St. Kopiczkiego — złożyło się wyświetlenie filmu o „Narodzeniu Chrystusa Pana”, filmu rozrywkowego, oraz odśpiewanie przez dzieci szeregu kolend. Na zakończenie każdemu dziecku zostało wręczone ciasto oraz słodycze.

Walka z antysanitarnym stanem posesyj. — Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu zwrócił się do Komisarza Rządu na m. Łódź z wnioskiem o ukaranie następujących osób za utrzymywanie posesyj w stanie antysanitarnym: Ebhardt Herman, Kiliński 150, Fornalczyk Kazimierz, Zgierska 17, Cauke Teodor, Rzgowska 89, Rychter Szymon, Północna 4, Zylbersztajn Moszek, Szkolna 30, Balinder Icek, Szkolna 28, Gobet Rudolf, Wysockiego 15, Fajersztajn Pinkus, Szkolna 26, Weber Piotr, Nowo-Zarawska Nr. 25, Leokadia i Wiktorja Kaczmarowski, Klinka 4, Cichecki Karol, Rajtera 20, Neuman Edward, Tuszyńska 13.

Frekwencja w Miejskiej Galerii Sztuki. — Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświaty i Kultury działalność Miejskiej Galerii Sztuki (park im. H. Sienkiewicza) w ciągu listopada r. b. przedstawiała się następująco:

W powyższym czasie gościnnie w Miejskiej Galerii Sztuki znalazła wystawa zbiorowa dzieł Władysława Hofmana oraz prac S. Centnerszwerowej, W. Dobrowolskiego, S. Fidanzy, B. Rychter-Janowskiej, Adama Styki i Fr. Ślęgockiego. Frekwencja publiczności wynosiła 1.273 osób, w tem za biletami normalnymi 291, ulgowymi 231, robotniczymi 60, bezpłatnymi 244 oraz zbiorowymi (wycieczki) 447.

Zbiórów Miejskiej Galerii Sztuki zwiedziły: Szkoła powszechna z Brzezina, harcerze z Warszawy, gimnazjum „Wiedza”, gimnazjum Skrzypkowskiej, gimnazjum im. E. Orzeszkowej, gimnazjum I. Aba, gimnazjum Cholewickiej, gimnazjum im. J. Piłsudskiego oraz Państwowe Seminarjum Nauczycielskie.

Przyjęcia noworoczne władz miejskich. — W dniu 1 stycznia, w niedzielę, o godz. 12-iej w południe p. prezes Rady Miejskiej inż. Holecgreber i p. prezydent Ziemięcki przyjmowali gości — w imieniu miasta — życzenia noworoczne.

Przyjęcia noworoczne odbywać się będą w gmachu Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

O zmianę — przy wypłatach zapomóg. — Dawniej bezrobotni, pobierający zapomogi, zgłaszali się do biur funduszu bezrobocia dwa razy tygodniowo, co w zupełności wystarczało dla przeprowadzenia niezbędnej kontroli.

Ostatnio jednak fundusz bezrobocia zmienił formalności w ten sposób, że bezrobotni, by otrzymać zapomogę, muszą 3 razy w tygodniu zgłaszać się do biura, co wobec długich ogonków i zimna jest bardzo uciążliwe, a nawet szkodliwe dla zdrowia.

Z tych względów związek pracowników miejskich w porozumieniu ze związkiem pracowników budowlanych postanowił wystąpić z memorjałami do rządu obwodowego funduszu bezrobocia, magistratu i urzędu wojewódzkiego, w których wskazuje, że dwukrotne zgłaszanie się bezrobotnego w biurze jest zupełnie wystarczające, wobec czego należałoby przeprowadzić odpowiednią reformę. (bip)

Monarchiści agituja. W powiatach województwa łódzkiego żywa działalność wyborcza wykazuje organizacja monarchistyczna, która prowadzi agitację pod hasłami współpracy z obecnym rządem.

Czołowym kandydatem monarchistów w okręgu brzezińskim i piotrkowskim jest hrabia Plater z Białaczewa.

Pozatem tworzy się komitet współpracy z rządem, do którego zgłosili akces również umiarkowani ziemianie okoliczni z Felicjanem Otockim b. posłem do Dumy na czele.

(Dalszy ciąg na str. 6-iej)

Wielka katastrofa tramwajowa przy ul. Żeromskiego

Szereg osób zpośród pasażerów rannych. Przyczyną była para z fabryki Eiszerta. Motorniczy zawieszony w czynnościach.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-iej minut 40 przed południem miała miejsce poważna katastrofa tramwajowa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Karola.

Od strony ulicy Kopernika ku Radwańskiej zjechał tramwaj linii Nr. 6, prowadzony przez motorniczego Józefa Wolnickiego, zamieszkałego przy ulicy Ciemnej 10. Jednocześnie od Radwańskiej ku ulicy Kopernika zjechał tramwaj linii Nr. 16, prowadzony przez motorniczego Wacława Straceńskiego, zamieszkałego przy ulicy Odyńca 12. Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Karola znajduje się weksel, na którym wymijają się tramwaje.

Zgodnie z rozkładem jazdy motorniczy linii Nr. 6 winien przepuścić tramwaj Nr. 16 i dopiero później pojechać dalej. Wymieniony weksel znajduje się tuż przed farbiarnią Karola Eiszerta, która wypuszcza do ścieków ogromne ilości gorącej wody, parującej gwałtownie na mrozie. Wytwarza się skutkiem tego mgła, która utrudnia orientację motorniczemu tramwajowemu na znacznej przestrzeni. Wskutek tej mgły motorniczy tramwaju linii Nr. 6 Wolnicki nie zauważył tramwaju linii Nr. 16, znajdującego się już w dosyć bliskiej odległości i nie zatrzymując się na wekslu pojechał dalej. Gdy zorientował się było już

zapóźno. Obydwa wagony zderzyły się gwałtownie. Skutki tego zderzenia były fatalne. Przody wagonów uległy strzaskaniu, a motory poważnym uszkodzeniom. Wszystkie szyby w wagonach wyleciały. Wśród pasażerów powstała nieopisana panika, tembardziej, że obydwie wagony wyskoczyły z szyn. Zaczęto wyskakiwać, przyczem niektóre osoby czyniły to tak niefortunnie, że padały na bruk, ulegając potłuczeniu. Odłamki szkła poraniły szereg osób, przyczem dwaj pasażerowie: Józef Kopiczyk, zam. przy ulicy Rzgowskiej Nr. 137 i Michel Klein, zam. przy ulicy Nowo-Zarawskiej 24 odnieśli bardzo poważne obrażenia.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, które udzieliło ran-nym pomocy. Na przeciąg 20 minut ruch tramwajowy na liniach Nr. 6 i 16 został wstrzymany. Przybyłe z remizy pogotowie tramwajowe zajęło się energicznie uprzątnięciem toru. Uszkodzone wagony zostały odstawione do warsztatów w celu naprawy. Straty wynikłe wskutek zderzenia wynoszą z górą 8000 złotych. Motorniczy Wolnicki, który wbrew przepisom nie zatrzymał się na wekslu, by przepuścić tramwaj Nr. 16 został zawieszony w czynnościach.

Nad czem radzili ojcowie miasta

Dokarmienie dzieci szkolnych. 7000 obiadów dziennie. Nowa Rada Nadzorcza Gazowni. Kto wszedł do Komisji Archiwalnej. Łódź na Kongresie drogowym w Warszawie.

W dniu 27 b. m. pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym m. in. omawiano sprawę dokarmiania dzieci szkolnych w szkołach powszechnych. W związku z ciężką sytuacją materialną szerokich mas ludności m. Łodzi, co odbija się w sposób wysoce ujemny i w dziedzinie należytego odżywiania młodego pokolenia w domach rodzicielskich, — Magistrat postanowił zintensyfikować akcję dokarmiania dzieci szkolnych i podnieść liczbę wydawanych im porcji z 3000 do 7000 dziennie. Wniosek o dodatkowe kredyty na ten cel — w sumie 90.000 złotych — zostanie zgłoszony niezwłocznie do Rady Miejskiej.

Do Rady Nadzorczej Gazowni Miejskiej na okres bieżącej kadencji wydelegował Magistrat pp.: wiceprez. dr. Wielńskiego, wiceprez. Rapalskiego i ławn. Kuła.

Do Miejskiej Komisji Archiwalnej wydelegowani zostali pp.: prez. Ziemięcki i ławnik dr. Kopiczki. Do Komisji tej, której przewodniczy z urzędu prezydent miasta, wchodzi nadto dwaj przedstawiciele Rady Miejskiej, przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, reprezentanci archiwów państwowych, kierownik Archiwum Miejskiego oraz dyrektor Zarządu Głównego.

W kotłowni wielkomiejskiej

Cała rodzina uległa zaczadzeniu. Straszny wypadek w elektrowni. Bójka kupców żydowskich. Tragiczny wypadek w cyrku Staniewskich.

W dniu wczorajszym przy ulicy Gdańskiej 45 miał miejsce straszny wypadek zbiorowego zaczadzenia. Zamieszkała w tymże domu rodzina Langnerów, składająca się z 5-ciorga osób, a mianowicie 35-letniej Otylii, oraz dzieci jej 12-letniej Lidji, 10-letniego Oskara 7-letniego Ottona i 3-letniego Eryka ułożyła się wieczorem do snu, przyczem zapomniano zamknąć szczelnie drzwiczek rozpalonego pieca. Ulatniający się czad węglowy spowodował zatrucie wszystkich znajdujących się w mieszkaniu osób.

Zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz wraz z sanitariuszami przystąpił do energicznej akcji ratowniczej. Po dłuższych usiłowaniach udało się przywrócić za-trutym przytomność, poczem pozostawiono ich na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Straszliwy wypadek wydarzył się wczoraj po południu w elektrowni miejskiej przy ul. Targowej 1.

Robotnik 31-letni Mieczysław Czulanowicz, zamieszkały przy ulicy Rybnej 11, pracował przy reparacji pompy, czerpiącej wodę z chłodnicy. W celu umożliwienia przeprowadzenia reperacji, znajdujący się pod chłodnią 15-metrowej głębokości basen został osuszony, przyczem pompa została zamknięta. Czulanowicz czuł się zupełnie bezpiecznie, gdy oto naraź stała się rzecz straszna:

Oto z niewiadomej przyczyny pękła jedna z rur i woda z niesłychaną szybkością zaczęła zalewać basen. Nim Czulanowicz zdolał się zorientować w sytuacji, był już całkowicie niemal pogrążony w wodzie. Nie zdążył dosięgnąć stopni prowadzących z basenu na ziemię, stracił przytomność i utonął. Świadkami katastrofy byli znajdujący się na podwórzu robotnicy.

Zawezwano telefonicznie II oddział straży

Jako przedstawiciela Magistratu na Kongres Drogowy w Warszawie, w dniach 3—5 stycznia 1928 roku, wydelegowano p. ławnika Izdebskiego.

„Z za kulis wielkiego świata”

Niebieski ptak podawał się za majora W. P., inżyniera i krewnego kardynała Kakowskiego. Sąd skazał go na pół roku więzienia.

W lecie bieżącego roku pojawił się na terenie Łodzi niejaki Stanisław Kakowski. Zależnie od okoliczności, podawał się za majora rezerwy W. P., inżyniera, lub też przedstawiciela innego zawodu wywołanego. Przedewszystkiem jednak wmawiał w ludzi, że jest najbliższym kuzynem kardynała Kakowskiego, z którym zerwał nieszczęśliwe stosunki ze względu na sprawy majątkowe i on prawy spadkobierca ogromnej fortuny zmuszony jest chwycić się najróżnorodniejszych sposobów zarabiania na życie. Stanisław Kakowski przedstawiał się także jako agent towarzystw ubezpieczeniowych „Warsowia”, „Polonia” i innych, zbierając pieniądze na ubezpieczenia od wypadków. Poza tem od niektórych łódzian wyłudził poważne sumy,

a conto załatwienia przeróżnych spraw w ministerstwach, gdzie rzekomo miał bardzo poważne wpływy. Zarobione w ten sposób pieniądze zużywał na hulanki w pierwszorzędnym restauracjach, bawiąc się jak przystało majorowi, inżynierowi etc. Niejednokrotnie podpisywał rachunki restauracyjne, prosząc o przesłanie celem uregulowania tychże do kurji arcybiskupiej w Warszawie, mieszczącej się przy ulicy Miodowej, gdzie on Stanisław Kakowski rzekomo zamieszkiwał. Dłuższy czas grasował w Wilnie, Lwowie i w Poznaniu, ulatniając się zawsze w momencie, gdy oszustwa jego wychodziły na jaw. Noga podwinęła mu się dopiero w Łodzi, gdyż na skutek skargi kilku pokrzywdzonych obywateli łódzkich, urząd śledczy aresztował Kakowskiego w chwili, gdy niebieski ptaszek szykował się do odlotu z Łodzi. Za część oszustw został Kakowski przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany na 6 miesięcy więzienia, a przed kilku dniami Sąd Pokoju IV Okręgu po całkowitem przyznaniu się Kakowskiego do oszustw po raz drugi skazał go również na 6 miesięcy więzienia. (p)

Przyjęcia noworoczne w Województwie

Wydział Prezydjalny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi komunikuje, że p. wojewoda łódzki przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzplitej i Rządu w dniu 1-go stycznia 1928 r. od godz. 13 do 14 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Ogrodowej 15. (Pat)

Wyjazd p. Komisarza Rządu

W dniu wczorajszym wyjechał na przeciąg kilku dni do Wilna Komisarz Rządu na m. Łódź p. Strzeziński. Podróż p. Strzezińskiego ma charakter wyłącznie prywatny. Podczas nieobecności p. Komisarza Rządu zastępować go będzie p. Szer — kierownik wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Jak się dowiadujemy p. Strzeziński dotychczas pełniący obowiązki Komisarza Rządu otrzymał już dekret, mianujący go Komisarzem Rządu na m. Łódź.

Straszny wypadek w fabryce

Wczoraj w godzinach wieczornych w fabryce Braci Zajbert przy ul. Suwalskiej 6, zdarzył się straszny wypadek. 18-letni robotnik Zygmunt Biegański, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej 4, zajęty był pracą przy aparacie służącym do spajania metali. W pewnym momencie z niewyjaśnionej przyczyny nastąpiła eksplozja aparatu przyczem odłamki ugodziły Biegańskiego w głowę tak, że prawie natychmiast nastąpiła śmierć. P.

(Dalszy ciąg „Z dnia”)

O przeniesienie poczty w Zgierz do centrum miasta. — Grono obywateli zgierskich postanowiło w dniach najbliższych wystąpić z prośbą o Min. Pocht i Telegrafów p. Miejskiego, by poczta, mieszcząca się obecnie na krańcu miasta na szosie Aleksandrowskiej, została przeniesiona do centrum, znaczna bowiem odległość poczty od miasta jest dotychczas powodem częstych skarg ludności, która zmuszona jest nieraz dla nadania listu poleconego, względnie paczki udawać się do gmachu poczty, oddalonej od centrum miasta o 2 kilometry. (p)

Przedsiębiorcy budowlani na wystawie powszechnej. Oddział łódzki związku przedsiębiorców budowlanych otrzymał od swej centrali wezwanie w sprawie wzięcia udziału na wystawie powszechnej w Poznaniu w r. 1928.

Przedsiębiorcy budowlani łódzcy wspólnie z warszawskimi wystawią pawilon ilustrujący ruch budowlany w Polsce. bip.

Siedem tysięcy zł. na akcję żywnościową. Urząd wojewódzki przeznaczył kwotę zł. 7 tysięcy na pomoc żywnościową dla bezrobotnych m. Piotrkowa, którzy nie pobierają zasiłków pieniężnych.

Wysokość zasiłku i wartość racji odpowiadać będzie tym samym normom, co i w Łodzi. bip.

Zakłady fryzjerskie czynne do 9 wieczór. W swoim czasie zwróciły się organizacje fryzjerskie do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenie im na otwarcie zakładów do późnego wieczora w przeddzień Nowego Roku.

Obecnie nadeszła odpowiedź, w myśl której w sobotę, dnia 31 bm. zakłady fryzjerskie mogą być otwarte do godziny 9 wieczór.

Koszty utrzymania w grudniu. Dnia 3-go stycznia odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji, ustalającej ceny, według których określa się zmiany kosztów utrzymania.

Według dotychczasowych danych, w miesiącu grudniu obniżone zostały ceny mięsa i pieczywa, natomiast zwykłały ceny nabiału.

Ostateczny rezultat określi Miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania.

Delegacja u wojewody. W związku z utworzeniem w Łodzi rozlewni monopolu spirytusowego, udała się delegacja złożona z pp. Plewińskiego i Mruka do p. wojewody Jaszczułta, przedstawiając mu prośbę o zatrudnienie w rozlewni dawnych pracowników rosyjskiego monopolu, którzy posiadają doświadczenie kilkunastu lat pracy.

P. wojewoda przychylnie odniósł się do postulatów delegacji, obiecując swą interwencję. Niezależnie od tego delegacja chętnie ścisła z zawiązków wyjeżdża w tej sprawie do izby kontroli w Warszawie. bip.

Stały referat wyborczy przy magistracie. Jak się dowiadujemy, przy magistracie miasta Łodzi utworzony zostanie stały referat wyborczy, którego zadaniem będzie prowadzenie ścisłej i stałej ewidencji osób uprawnionych do głosowania do sejmiku, senatu i rady miejskiej. Wszelkie zmiany w stanie liczbowym wyborców wskutek śmierci lub wyjazdu będą skrupulatnie notowane przez referat, tak, że każdorazowo przy wyborach stan liczbowy osób uprawnionych do głosowania będzie wiadomy, co znacznie uprości przedwyborcze prace techniczne. Na czele stałego referatu wyborczego przy magistracie ma stanąć p. Tarłowski. p.

2 stycznia obejmie urzędowanie nowy kurator. Z dniem 2 stycznia 1928 r. obejmie urzędowanie nowy kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Antoni Ryniewicz. U.

Działalność przychodni przeciwgruźliczej. Istniejąca w mieście naszym przychodnia przeciwgruźlicza przy ul. Narutowicza 30, ostatnimi czasami przystąpiła do energicznej walki z gruźlicą wśród sfer robotniczych, gdzie choroba ta, jak wiadomo, zbiera najwięcej ofiar. Lotne komisje lekarskie przeprowadzają inspekcje dzielnic robotniczych i w wypadku stwierdzenia objawów gruźlicy u któregośkolwiek z badanych, odsyłają go do poradni przy ulicy Narutowicza, która chorych z gruźlicą otwartą, stanowiącą niebezpieczeństwo dla otoczenia, odsyła do szpitali względnie stacji klimatycznych.

Odprawa komendantów powiatowych P. P. województwa łódzkiego. Wczoraj przybył do Łodzi inspektor P. P. p. Galle z Komendy Głównej w Warszawie w celu przeprowadzenia odprawy komendantów policji wszystkich 13-tu powiatów wchodzących w skład województwa łódzkiego. Odprawa odbyła się w lokalu Kasyna oficerów P. P. w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 152. p.

Szkoła przygotowawcza

(7-mio kl. prywatna powszechna)

Marji Wesołkówny, ul. Piotrkowska 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-letnich i gruntownie przygotowuje do szkół średnich. Przy szkole zakład freblowski z ogrodem dla dzieci od lat 4. Liczba dzieci ze względu na wychowawczych ograniczona. Dla niezamożnych ulgi 203-1 w opłacie szkolnej.

Sąd Rozjemczy Zakładu Ubezpieczeń od wypadku

Zakres działania Sądów Rozjemczych. Ilość głosów przypadająca poszczególnym przedsiębiorcom.

Jak wiadomo, w dniu 15 stycznia przyszłego roku odbędą się pierwsze wybory do Sądu Rozjemczego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Łodzi.

Nie będzie o rzeczy, o ile wyjaśnimy, że Sąd Rozjemczy Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków — powołane są do rozstrzygania sporów między Zakładem Ubezpieczeń od Wypadków a ubezpieczonymi o wynagrodzenie szkody spowodowanej wypadkiem przy pracy.

W skład Sądu wchodzi czterech asesorów, z których dwóch, jak również po dziesięć asesorów, wybierają oddzielnie przedsiębiorcy i ubezpieczeni wszystkich grup przedsiębiorstw.

Przedsiębiorcom zatrudniającym od jednego do dziesięciu robotników liczy się jeden głos, zatrudniającym do pięćdziesięciu robotników — dodatkowo jeden głos na każdy dalszy dziesięć zatrudnionych, powyżej pięć-

dziesięciu robotników przypada jeden głos na każdą dalszą pięćdziesiątkę, jednakże powyżej do pięćdziesięciu głosów.

* Należy zaznaczyć, że wybory odbywają się względna większością głosów. (iks)

Imponujący rozwój spółdzielni spożywczych w Łodzi

Rok 1927 był okresem rozwoju pomyslnego łódzkiej spółdzielni spożywczych, które rozwinęły w tym okresie bardzo ożywioną działalność. Kapitał społeczny we spółdzielniach łódzkich powiększył się przeciętnie o 20 proc., a wzrost kapitałów własnych przyczynił się do zmniejszenia zadłużenia. Spodziewana jest w tym kierunku dalsza poprawa w miarę dalszego wnoszenia i uzupełniania udziałów członkowskich. Obroty ze sprzedaży towarów wzrosły o przeszło 10 proc., a w związku ze wzrostem obrotów u-

Uwag bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że ci bezrobotni robotnicy fizyczni, którzy nie pobrali zasiłków ustawowych i zapomóg doraźnych za okres od 19 do 25 grudnia 1927 r., a są do pobrania zasiłku, lub zapomogi za ten okres uprawnieni, winni się zgłosić po ich odbiór do właściwych biur obwodowych Urzędu Zasiłkowego w dn. 29 grudnia 1927 r. od godz. 10 do 1 po poł.

Groźba przesilenia rolniczego w Stanach Zjednoczonych

Istnieją bolączki gospodarcze, do których wielkie mocarstwa nie lubią się przyznawać, ponieważ wywierają one, z natury swojej, pośredni wpływ i starannie konspirowany, a jednak bardzo ważny wpływ na tok polityki zagranicznej danego państwa. Z tego więc względu zwrócił na siebie powszechną uwagę artykuł znanego specjalisty p. Etienne de Felcourt, zamieszczony w ostatnim zeszycie belgijskiej „Revue Economique Internationale”, pod nader znamienitym nagłówkiem: „Zagadnienie zboża a polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych”. Trafne refleksje i rzeczowe wskazówki autora stanowią w pewnej mierze sensacyjną rewelację, i zasługują przeto na zwięzłe, ogólnikowe bodaj ich streszczenie.

Stany Zjednoczone odgrywają obecnie na europejskim rynku zbożowym rolę najpoważniejszego dostawcy, która uprzednio należała do Rosji. Następcą takiego stanu rzeczy jest groźba przesilenia rolniczego wewnątrz samego kraju, oraz niebezpieczne prądy w polityce zagranicznej Waszyngtonu. Pozornie sytuacja przedstawia się zgoda odmiennie i nawet wręcz pomyslnie, w okresie bowiem pomiędzy 1909-ym a 1913-ym rokiem wynosił przeciętnie eksport zboża amerykańskiego 14 milionów kwintali metrycznych rocznie, podnosząc się w późniejszych latach

(1921—1925) do 38-miu milionów. Powierzchnia obsianych gruntów stanowiła dawniej 47 milionów akrów, w 1918-ym zaś przekroczyła już 59 milionów akrów. Również korzystnie wygląda na pierwszy rzut oka ten problemat z punktu widzenia cen rynkowych na zboże, które w 1918 roku stanowią 234 procent notowań 1913-go roku, by spaść w następstwie do 156 proc. pod koniec 1923 roku. Faktycznie wszakże jest to zwykła czysto nominalna, zważywszy bowiem wypadki, iż w stosunku do podrożeń wyrobów fabrycznych, niezbędnych każdemu rolnikowi, zboże przedstawia handlową wartość zaledwie 80 proc. jego przedwojennej kupczej siły.

Stąd logiczny wniosek, że materialne położenie farmerów wcale nie jest tak pomyslnie — istnieje bardzo wyraźna nadprodukcja, która może przerodzić się w ostre przesilenie. Czynniki rządowe Stanów Zjednoczonych, zaniepokojone tymi objawami, trudzą się nad zaradzeniem kryzysowi, ale sprawa nie jest łatwa, ponieważ zapobiec krachowi potrafi jedynie eksport na szeroką skalę do krajów europejskich, i to po odpowiednio wysokich cenach. Ameryka zmuszona jest wobec tego udzielać wydatnej pomocy finansowej tym państwom Starego Kontynentu, które uważa za ewentualnych odbiorców swoich produktów rolnych. I tu powstaje nowa komplikacja:

— główni konsumenci zboża transatlantyckiego — są jednocześnie najznaczniejszymi dłużnikami Stanów Zjednoczonych, narówni z Niemcami, zależnymi materialnie, dzięki planowi Dawesa, też od bankierów nowojorskich. Tworzy się błędne koło przekładania pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej w imię wymagań, stawianych przez milionowe rzesze rolników.

Sytuacja pogorszy się znacznie bardziej z chwilą, gdy na rynku pojawi się znów zboże rosyjskie, którego nabywała przed wojną Europa Centralna w ilości 40-tu milionów kwintali rocznie. Zwłaszcza, iż są to właśnie kraje, mające miliardowe pretensje do Rosji, a które przeto starać się będą w ten sposób wywindować choć część swoich starych należności, wysuwając się za jednym zamachem z pod autokratycznego jarzma dolarowego. Nolens volens przeto wynika dla Stanów Zjednoczonych konieczność poddania gruntownej rewizji całej swojej dotychczasowej polityki zagranicznej i zajęcia o wiele ustępliwszego stanowiska w kwestii regulacji długów wojennych, by utorować drogę zbożu amerykańskiemu do rynków europejskich i uchronić kraj od ciężkiego przesilenia gospodarczego.

„Stany Zjednoczone muszą spojrzeć niebezpieczeństwu w twarz: brzmi to może paradoksalnie, ale kwestja eksportu zboża, a więc i dobrobytu kraju łączy się jaknajściślej z radykalną ewolucją w dziedzinie polityki zagranicznej, której głównym zagadnieniem jest problemat długów zagranicznych”.

Z. Kl.

Prace Komisji ankietowej o organizacji przemysłu włókienniczego

Komisja bada warunki produkcji przemysłu wełnianego i bawełnianego

Prace komisji ankietowej na terenie zakładów wełnianego i bawełnianego przemysłu włókienniczego Łodzi zostały już całkowicie w pierwszym ich stadium ukończone. Kolegium włókiennicze komisji ankietowej z prof. Trojanowskim na czele zapoznało się nie tylko z całokształtem warunków produkcji wielkiego i średniego przemysłu wełnianego i bawełnianego, ale przeprowadziła gruntowne badania nad stosunkiem robotników do tych zagadnień produkcji, odbyło szereg konferencji z przedstawicielami kupiectwa łódzkiego, które złożyło jej szereg wyjaśnień co

do najbardziej aktualnych i palących spraw na tle stosunków pomiędzy przemysłem i handlem łódzkim. W ten sposób komisja ankietowa miała możność jaknajdokładniejszego zapoznania się z całokształtem zagadnień włókiennictwa łódzkiego.

W przyszłym tygodniu komisja podejmie opracowywanie wniosków końcowych, które przedłoży następnie Rządowi, jako materiał do wykorzystania przy zamierzonych posunięciach z dziedziny polityki gospodarczej Państwa.

Próby stworzenia Konsorcjum dla wywozu przędzy łódzkiej

Konsorcjum będzie finansowane przez banki łódzkie

W swoim czasie donieśliśmy o energicznej akcji związku eksportowego w sprawie wzmocnienia wywozu przędzy łódzkiej na niektóre rynki Bliskiego Wschodu. Akcja ta spowodowana została bardzo poważną nadprodukcją przedalną łódzkich, które pozostały z bardzo dużymi zapasami. Sytuacja ta wytworzyła została zwłaszcza przez przedalnię nowo powstałe, uruchomione dopiero w tym roku. Znajdują się one w o wiele gorszej sytuacji niż stare. Nowe te przedalnie zakupiły przed 2 czy 3 miesiącami przędę, gdy surowiec był dość drogi. Obecnie w związku ze zniżką bawełny zmuszone są sprzedawać swe zapasy nawet ze stratami.

Stare przedalnie, jak np. Ossera, Dancy-

giera, „Wola”, La Czenstochovienne i Zgierska Manufaktura nie zmieniły swych cenników, ponieważ nie rozporządzają wielkimi zapasami, a pracując tylko na jedną zmianę są w stanie zapobiec nadprodukcji. Ponieważ jednak cały szereg wielkich przedalni pracuje na 2 — 3 zmiany i walczy z trudnościąmi pieniężnymi — przeto związek eksportowy dąży do jaknajszybszego sfinalizowania pertraktacji o utworzenie syndykatu wywozowego. Poczynania te ma sfinansować jeden z wielkich banków łódzkich, przyczem pertraktacje podjęte zostały z 5 większymi bankami miejscowymi. Przedza ta ma w pierwszym rzędzie pójść do Jugosławii i Rumunii.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 grudnia (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,885
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,525
Paryż — 35,11
Szwajcaria — 172,39
Sztokholm — 241,00
Dolarówka — 64,00—63,90—64,00
50% Pozyczka Konwers. — 66,25
50% Listy zast. m. Warszawy — 65,00
80% Listy zast. m. Warszawy 81,75—81,50
80% Listy zast. m. Łodzi — 77,00
4½ Listy zast. ziemskie m. Warszawy — 57,75—56,50

Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Handlowy — 123,00
Bank Polski — 155,50—155,00
Bank Powsz. Kredyt. — 26,50
Tow. Spółd. — 100,00
Bank Zachodni — 30,00
Kijewski — 85,00
Spies — 140,00
Atraz — 17,50
Laz — 0,40
Wegiel — 108,75—108,00
Nobel — 41,50
Haberbusch — 165,00
Lilpop — 39,50
Modrzejów — 8,50
Parowoz — 37,50
Starachowice — 63,00—62,00—62,50
Ursus — 11,50
Borkowski — 18,50

Tendencja słaba.

Zmiana w podziale roku szkolnego

Nowe zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P.

Kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało już zarządzenie w sprawie podziału roku szkolnego, poczynając z dniem 31 grudnia r. b. W myśl tego zarządzenia rok szkolny w publicznych szkołach powszechnych, w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących i państwowych seminarjach nauczycielskich dzieli się od teraz na dwa półroczia: pierwsze od 1 września do 30 stycznia, drugie od 3 lutego do końca czerwca.

Każde półrocze dzieli się zaś na dwa okresy, których czas trwania jest następujący: 1 — od 1 września do 15 listopada, 2 — od 16 listopada do 30 stycznia, 3 — od 3 lutego do 15 kwietnia lub o ile dzień 15 kwietnia przypada na czas ferij wielkanocnych — do dnia rozpoczęcia ferij, 4 — od 16 kwietnia lub od zakończenia ferij wielkanocnych do końca czerwca.

Każdy okres zamyka się posiedzeniem komisji klasowych, w celu ustalenia ocen postępów w nauce i sprawowania się młodzieży, nadto posiedzeniem rady pedagogicznej, w celu rozpatrzenia ogólnych wyników pracy

w ciągu ubiegłego okresu i zamierzeń na przyszłość.

Po 1 i 3 konferencji okresowej opiekun klasowy ma zawiadomić piśmiennie nadzór domowy o ujemnych postępach ucznia lub uczennicy w nauce i sprawowaniu się.

Po pierwszym i drugim półroczu młodzież otrzymywać będzie świadectwa szkolne. (bip)

Nowe paszporty zagraniczne dla emigrantów

Z paszportów tych korzystać mogą tylko obywatele polscy

W najbliższym czasie wprowadzony zostanie szereg nowych zarządzeń, dotyczących spraw emigrantów. Na podstawie tych zarządzeń PUPP w Łodzi wystawiać będzie specjalne zaświadczenia, na mocy których Komisariat Rządu wydawać będzie paszporty zagraniczne bezpłatnie dla emigrantów. Nowe paszporty co do formy i co do treści różnić się będą zasadniczo od innych paszportów, udzielanych na wyjazd zagranicę.

Ze względu na racjonalną rozbudowę miasta każdy właściciel realności czy placu na krańcach miasta, jeżeli plac ten chce sprzedać lub rozparcelować — musi przed tem uzyskać zgodę Wydziału Budownictwa Magistratu. Zarządzeniu temu nie można odmówić słuszności, bowiem uzgodnienie poszczególnych przebiegów własności z przyszłą rozbudową miasta jest nader ważne i konieczne.

Z paszportów takich, wystawianych przez Komisariat Rządu, korzystać będą mogli wyłącznie obywatele polscy, gdyż tak zwani obcokrajowcy (bezpaństwowi) nie mogą być uważani za emigrantów w pojęciu ustawy emigracyjnej. W razie odmowy wydania zaświadczenia władze emigracyjne zawiadomią Komisariat Rządu o tej odmowie, by ten nie mógł otrzymać nawet paszportu normalnego. (p)

Dziwny biurokracyzm Wydziału Budownictwa

Nowemu zarządowi miasta pod uwagę

Atoli procedurze wydawania tych zezwoleń mamy bardzo wiele do zarzucenia. Zgłasza się do nas cały szereg osób, które złożyły podania w podobnych sprawach w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi od szeregu miesięcy i od dnia dzisiejszego niestety nie mogą się doczekać jej załatwienia.

Nie pomagają wielokrotne monity w Wydziale, gdyż Wydział Budownictwa bardzo niewiele sobie z tego robi, nie licząc się ani z czasem, ani z interesami zainteresowanych obywateli.

Uważamy, że Wydział Budownictwa powinien kwestię wydawania zezwoleń, o których powyżej mowa, zmodyfikować w ten sposób, aby formalności związane z otrzymaniem podobnego zezwolenia załatwiać definitywnie w kilkudniowym okresie czasu, gdyż utrzymanie obecnego stanu rzeczy na dalszą metę jest nie do pomyslenia. (r)

Święta Bożego Narodzenia w Hollywood

Manja przesyłania podarków. — Policjant zasypany górą pudełek.

Właśnie minął rok. Dwa dni przed Bożym Narodzeniem przybyliśmy do Hollywood. Miasto już było ubrane odświętnie. Na ulicach, szczególnie na ożywionych punktach krzyżowych stały potężne choinki, oświetlone gęsto elektrycznymi lampkami. Wszystkie sklepy postarały się o fascynujące wystawy, a w większej części tych wystaw rzucała się w oczy sztuka reklamy. Tu wielkimi literami rzucał się w oczy napis: „kupuj co chcesz i płać, kiedy chcesz”, albo „Ktokolwiek jestes, masz u mnie kredyt, jak gdybyś był Vanderbiltem”.

Sklepom w czasie świątecznym powodzi się znakomicie, gdyż ludzie, którzy mieszkają w Hollywood muszą czynić zakupy. Rozdaje się podarki wszystkim ludziom, których się zna. Rozumie się samo przez się, że każdy podarek taki musi się znajdować w pudełku, a każde pudełko musi być często zapakowane w pstry papier, a pakiecik ten słiznie zawiązany. Pudełko jest obowiązkowe. „Kżę gdy jakiś jegomość posyła damie swoję kwiaty, lub przynosi je do domu, muszą one obowiązkowo być zapakowane w długiem pudełku papierowem.”

Bukiet najmniej musi zawierać tuzin róż, gdy kto w kwaciarni zapyta się o kwiaty, wówczas natychmiast ceny podają się za dwanaście sztuk.

Gdziekolwiek przybyliśmy pierwszego dnia pobytu w Hollywood, widzieliśmy całe rodziny zajęte pakowaniem pakietów. I pomyśleć się nie da, co by się stało, gdyby ktoś zapomniał posłać podarek komu ze swoich znajomych.

Posyłanie podarków nietylko stało się obowiązkiem, posiadającym swoje piękne, ba, nawet zachwycające strony. Ob. np. policjant przed szkołą. Rok za rokiem stoi on na swym stanowisku i uważa, aby dzieciadce do szkoły lub powracające po skończonej nauce do domu, bezpiecznie przejść mogły tor kolejowy. I oto podczas świąt odwiedzają mu się dzieci i rodzice.

Prawie z każdego przejeżdżającego samochodu podają mu pakiecik, który on z miłym uśmiechem przyjmuje. I wnet tworzy się cała góra pakietów obok policjanta, ciągle jeszcze przybijają coraz to nowe, owinięte w piękny kolorowy papier.

Wiele naturalnie rozdawoło się cukierków, albowiem Amerykanin jest namiętnym przyjaciele słodczy i jednym z największych smakoszy na kuli ziemskiej. Dziwnym sposobem jednak jego sztuka pakowania cukierków nie stoi wcale na wysokości sztuki europejskiej. Dlatego też cukierki europejskie mają wielkie wzięcie za oceanem...

Są naturalnie ludzie, którzy rozdają cenne podarunki: samochody, biżuterię i inne rozkosze życia; w ogólności jednak jest ważniejszy niż podarek. Obdarowany cieszy się, gdy znajomy o nim pamiętał i chciał mu zrobić przyjemność i to upiększa mu i złoci dzień Bożego Narodzenia.

Dzień bowiem święta Bożego Narodzenia jest wszystkim, a nie wieczór wigilijny, który w przeciwieństwie do nas jest dla Amerykanina wieczorem jak każdy inny wieczór. Obowiązkowo jest również indyk, będący cielesnym symbolem świąt Bożego Narodzenia. Daje się go na stół w każdym domu, jak długo w kacie pokoju stoi Boże drzewko.

Dla Amerykanina Boże Narodzenie jest świętem dawania i otrzymywania podarków i ponieważ i jedno i drugie sprawia radość, widać wszędzie twarze wesole, zadowolone. Tylko dla Polaka jest ono dniem tęsknoty, a jak długo w Ameryce tęskni się za ojczyzną, nie jest się Amerykaninem. Dopiero, gdy tęsknota ustaje, zaczyna się proces amerykanizacji.

I właśnie w dzień wigilijny tęsknota najbardziej serce ściska, a nad wesołością unosi się cień melancholii, wywołująca w oku ciha łzę.

Tak oto obchodzi się Boże Narodzenie w Hollywood. Wal.

Bolszewickie pojęcie zbytku

Moskiewska „Rabocza Gazieta” przytacza następującą rozmówkę, najściślej autentyczną, podłuchaną niedawno w jednej z tamtejszych kooperatyw rządowych.

— „Chciałbym kupić na kredyt palto dla mojej żony”.

— „Na kredyt sprzedajemy tylko marmurowe umywalnie, kredensy i inne, tego rodzaju meble. Za ubranie należy płacić od razu całkowitą należność”.

— „Proszę mi pokazać krawaty”.

— „Nie posiadamy wcale przedmiotów zbytku”.

— „No to wybiorę jakąś chusteczkę do nosa”.

— „Dopiero co powiedziałem, iż artykułów zbytku nie prowadzimy”.

— „A cóż można otrzymać na kredyt nie z przedmiotów zbytku?”

— „Różne wyroby toaletowe: wodę kołniską, mydło pachnące, krem udelikatniający cerę, etc...”

Jakim ma być ideał piękności męskiej

Nowojorski Instytut Antropologiczny, pragnąc ustalić typ doskonałej urody męskiej, odpowiadający estetycznym wymaganiom współczesnym, postanowił wyzyskać dla tego celu podobizny najwybitniejszych aktorów kinematograficznych. Okazało się z tych mozolnych dociekań, iż nowożytny Adonis winien posiadać: czolo i włosy Chaplina, oczy Ronaldy Colmana, nos Bustera Keatona, usta Johna Barrowmore'a, oraz podbrudek Douglasa Fairbanka. Jeśli zsumować dochody tych gwiazd ekranu, to wypadłoby, że ów syntetyczny ideał zarabiałby rocznie około 5,150,000 dolarów, co stanowi nawet w Ameryce wcale niezły dochodek.

Wojna chemiczna...

Kronikarz „Figaro” wyszperał historyczny dokument, z którego wynika, że gazy trujące znane już były Mongołom, oraz Tatarom w XIII stuleciu. Okazuje się bowiem, iż najjeźdźcy azjatyccy posługiwali się w bitwie pod Lignicą machiną, wydzielającą kłęby duszącego gazu, zmuszającego do ucieczki najodważniejszych nawet rycerzy, walczących u boku księcia Henryka. A więc jeszcze raz sprawdza się, iż „wszystko to już było”...

Przepowiednie

„Najdalej w 1952 roku cały nasz świat będzie już suchym do szpiku kości” — oświadcza znany purytanin amerykański Pussyfoot Johnson. Trudno jego naiwny optymizm podzielać, gdy czyta się jednocześnie wiadomość, podaną przez dzienniki nowojorskie, a stwierdzającą, iż roku ubiegłego 711,000 obywateli Stanów Zjednoczonych zostało zaareztowanych za burdy uliczne, w stanie nie-trzeźwym czynione! Wymowne te cyfry statystyczne dowodzą, iż pijaństwo wzmogło się w Ameryce o 136 proc. od czasu wprowadzenia... prohibicyjnego dekretu. Jeśli przeto opierać się na przykładzie Stanów Zjednoczonych, to przepowiednia czcigodnego Pussyfota Johnsona wygląda bardzo mało wiarogodnie. Chyba, że znów wolno będzie otwarcie już pić wódkę...

MUZEUM Z PRZED 2500 LAT

Wykopaliska w Ur

Działo się to na pięć wieków przed narodzeniem Chrystusa. Panował wtedy w Ur potężny król i władca Nabonidus, jeden z ostatnich wielkich budowniczych tego odwiecznego osiedla ludzkiego, którego fundamenta sięgają zamierzchłych epok, oddalonych od nas na osiemdziesiąt całych wieków, a może i więcej jeszcze! Za jego panowania wznosił się już oddawna w Ur potężny blok „świętego miejsca” — temenos, zbudowany z cegieł suszonych na słońcu, lub palonych w piecu — jak wszystkie zresztą chaldejskie budowle. Był to wydłużony czworobok, opasany murem szerokości prawie 40 stóp, w którym koncentrowało się ówczesne religijne, państwowe i gospodarcze życie miasta. Najwyższym jego szczytem był „Ziggurat” — sztuczna góra z cegieł, wysoka na sto stóp, na której wierzchołku stał posąg boga księżycowego — głównego bóstwa miasta, od pięciu już tysięcy posiadający swą świątynię w Ur, acz dopiero od trzydziestu wieków panujący niepodzielnie nad duszami chaldejskich; przedtem bowiem władzę swą mułtał dzielić z boginią życia i narodzin, a jeszcze dawniej z boginią śmierci...

Wszystkie chaldejskie miasta miały swój „Ziggurat” — wyższy lub niższy, prawdziwy „drapacz nieba”, który w Babilonie był wysokości stu metrów (30-tu pięter), dał Biblii podstawę do jej opowieści o wieży Babel i... z którego dziś już śladu nie pozostało żadnego. Jedyny większych rozmiarów, który się zachował, to Ziggurat w Ur, ze szczytu któ-

rego dziś oko gubi się w bezbrzeżnej, suchej pustyni — ongiś pociętej kanałamiuroczej i żyznej krainie.

U stóp więc tego Zigguratu naszkroł Nabonidus wznosił wspaniałe gmach nieskalany z polewanych cegieł dla córki wej Beszalti, która odwiecznym praojcowobyczajem objąć miała godność głównej kołanki i doczesnej małżonki boga księżycowego — srebrno - śniącego Nannara. Nie było nic dostatecznie cennego i pięknego, aby przybytek ten dla córki królewskiej, najwyższej kapłanki państwa, godnie przyzdobić. Wszystko, co ówczesna sztuka, wiedza i kultura dać mogły, było zużyte i zastosowane — za to, co się z tych wspaniałości do nas dochoowało, pozwala sądzić o niesłychanym poziomie tej wiedzy, sztuki i kultury. Dość wspomnieć tylko, że znajdowało się tam muzeum — najstarsze ze znanych dziś na świecie — pełne nieocenionych skarbów. Przy rozkopaniu pałacu królewnej Beszalti natrafiono w jej muzeum na cały zbiórabytków archeologicznych; niektóre z nich sięgają tak zamierzchłych czasów, że żaden uczony dotąd nie ośmielił się wyznaczyć im dokładnego wieku. Znalezione fragmenty posągów już wtedy niezmiernie antycznych, a między innymi etykiety muzealne, pisane na tabliczkach glinianych, powołujące na tekst z trzeciego tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa! Daje to obraz niesłychanej ciągłości ówczesnej kultury i pozwala, z pełną pewnością przypuszczać, że ówczesna

cywilizacja już się gorliwie zajmowała... wykopaliskami i badaniami archeologicznymi. Możliwe jest, że więcej pod względem nawet wiedzy, niżli my dzisiaj, którzy dopiero teraz dochodzimy do jako tako racjonalnych metod pracy archeologicznej; nie ryjemy już bezładnie w ruinach i grobowcach jak w kupie gruzu, aby jakieś szczątki czegoś odkopać — lecz systematycznie, warstwa po warstwie zdejmujemy naleciałości wieków, wszystko po kolei mierząc, fotografując i zdejmując ze wszystkiego szczegółowe plany i diagramy, tak, że już nic uwagi naszej uciec nie może. Tylko dzięki takiej metodzie mogliśmy dzisiaj sprawozdanie napisać: jest ono rezultatem prac, prowadzonych w Ur od dziesięciu lat przez wspólną ekspedycję trzech uniwersytetów anglo-saskich, które rozporządzają poza wszelkimi technicznymi środkami, armią sześciuset robotników i całym sztabem specjalistów. A mimo to nie posunęły się one w swych badaniach dalej, jak, do roku 2300 przed narodzeniem Chrystusa — t. j. do czasów Abrahama i zaledwie do połowy historii tego miasta, którego pierwsze fundamenta założone zostały, jak dziś już się wie napewno, co najmniej na sześć tysięcy lat przed naszą erą.

Nikt też nie może przewidzieć, ile jeszcze niespodzianek kryje w sobie muszą te prastare mury, w których drzemie praca trzystu pokoleń, bezmiar energii i wysiłków, morze całe łez i krwi... jak zawsze tam, gdzie przeszedł człowiek...

Echa nadużyć w firmie Block-Brun

Hulaszczemu współpracownikowi nie wystarczyły skromne zarobki. Sąd skazał Żuławskiego na rok więzienia.

Wczoraj wydział karny łódzkiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza rozpatrywał sprawę 28-letniego Romana Żuławskiego, który popełnił szereg nadużyć na szkodę firmy „Block-Brun” przy ulicy Piotrkowskiej 125.

Roman Żuławski, człowiek inteligentny i wykształcony, wychowany we Wiedniu, był oficerem artylerii i lotnictwa pobierał w firmie Block-Brun 100 zł. zasadniczej pensji miesięcznej oraz prowizję od sprzedanych maszyn, zarabiając ogółem około 200 zł. miesięcznie.

Przywykłemu do hulaszczego trybu życia nie wystarczyły skromne te zarobki, wobec czego zaczął szukać pobocznych, nieuczciwych źródeł dochodu.

Otrzymałszy do dyspozycji dwie maszyny marki „Remington” zastawił je w lombardzie, przyczem wypisał fikcyjny rachunek firmy Block-Brun, podrabiając pieczętkę firmową. Dyrektorowi Goniszewskiemu oświadczył, iż jedną maszynę nabył od niego pewien rejent w Pabjanicach, który jak się okazało później zmarł przed terminem rzekomego kupna. Co do drugiej maszyny, to tę Żuławski sprzedał rzekomo adwokatowi pabjanickiemu Taborkinowi. Obydwie maszyny przedstawiały łączną wartość 180 dolarów. Nadużycia Żuławskiego wykryte zostały przypadkowo przez kierownika administracji firmy Block-Brun p. Samulskiego, który zauważył, że Żuławski nie wniósł do księgi kwoty 22 zł. 98 gr. zainkasowanych w firmie „Browary Chełmińskie”, oraz kwoty

37 zł. zainkasowanej w firmie „Radiopola”. Widząc, iż został zdemaskowany, Żuławski zgłosił się do dyrektora Goniszewskiego i wyznał mu całą prawdę o „transakcji” z maszynami do pisania w Pabjanicach, które zastawił w lombardzie. Dyrektor Goniszewski powiadomił o nadużyciach urząd śledczy w wyniku wdrożonego dochodzenia Żuławski został aresztowany i wczoraj stanął przed sądem, gdzie do winy przyznał się.

Po przewodzie sądowym ogłoszono wyrok, mocą którego 28-letni Roman Żuławski skazany został na rok więzienia.

Tajemnica trupa z ulicy Marysińskiej wyjaśniona

Rap nie został zamordowany, lecz pijany położył się na śniegu i zmarł

W wigilję świąt Bożego Narodzenia donosił o znalezieniu trupa nieznanego mężczyzny na polu przy zbiegu ulic Marysińskiej i Roberta na Bałutach. W pierwszej chwili zapanowało przypuszczenie, iż mężczyzna ten padł ofiarą morderstwa. Władze policyjne przystąpiły z całą energią do dochodzenia w celu ustalenia po pierwsze, czy istotnie zaszedł wypadek morderstwa, a po drugie, kim jest ofiara domniemanej zbrodni. Złotki przewieziono do prosektorjum, gdzie przeprowadzona sekcja ujawniła szereg razów

na twarzy, czole i tylnej części głowy, które jednakże nie mogły spowodować śmierci. Hypoteza więc o morderstwie stała się przez to mało prawdopodobna. W międzyczasie do II-go komisariatu P. P. zgłosiła się rodzina niejakich Rapów, oświadczając, iż w wigilję świąt zaginął 28-letni Robert Rap, robotnik w okolicznościach następujących. Przybył on do domu zupełnie pijany, wobec czego odebrano mu resztę pieniędzy, które posiadał przy sobie, aby i tych również nie przepił. Wówczas pijany urządził awanturę, poczem wybiegł bez pała na ulicę i więcej nie wrócił. Na skutek tego oświadczenia rodzinę Rapów skierowano do prosektorjum i tu w okazanym im zwłokach mężczyzny znalezione na polu przy ulicy Marysińskiej, Rapowie rozpoznali zaginionego. Nie ulega wątpliwości, że Robert Rap wybiegłszy krytycznego dnia na ulicę, będąc pijany potnął się na schodach i upadł: stąd pochodzą rany na głowie i twarzy.

Następnie ułożył się do snu na polu przy zbiegu ulic Marysińskiej i Roberta i zmarł z zimna.

W ten sposób dręcząca zagadka trupa z ulicy Marysińskiej została rozwiązana. (p)

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Kino „Mimoza”

KILIŃSKIEGO 178.

Od wtorku, dnia 27-go grudnia 1927 roku do poniedziałku, dn. 2-go stycznia 1928 r. Potężne arcydzieło filmowe według wstrząsającego dramatu angielsko-chińskiego p. t.

Mandaryn Ou

MOTTO: Spójrzmy za tajemniczy chiński mur: ileż się tam kłębi namętności dzielnego okrucieństwa i skostniałego konserwatyzmu, który przetrwał wieki z cudowną mądrością Kon-tu-tse.

194-19

Romans pięknej chinki z angikiem.

Cienie przodków żądają zemsty i krwi.

Miłość matki i problemat wierności

Rolę tytułową gra potężny aktor o tysiącu twarzy charakterystacji i siły wyrazu

Lon Chaney, niezapomniany „Upiór w Operze”

Sekundują mu nieporównane gwiazdy ekranu

Renée Adorée, Luiza Dresser, Gertruda Omsted.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej.



Obrączki ślubne

dukátowe
półdukátowe
i 56 próby

wszystkie fasony
i wielkości zawsze
na składzie.

Zegary i zegarki

w dużym wyborze

poleca

znana firma

JAN PŁATEK

Brzezińska 0

269-23 Tel. 50-17

Ceny konkurencyjne.



W. NIEWINOWSKI, Łódź

ul. Piotrkowska 175

poleca galanterie, bieliznę i towary bielizniane w dym wyborze
Ceny niskie.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, 27 grudnia do poniedziałku, 2 stycznia 1928 r. Dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści Balzac'a spolszczonej przez Bay-Zeleńskiego

Blaski i nędze życia kurtyzany

W rolach głównych:

wytworna **Andree la Fayette,**

Ernest Fütterer

i „król niesamowitej maski” **Paweł Wegener**

Wzruszająca, pełna imponujących momentów treści! Przepych i żądza współczesnego życia paryskiego. Genialna realizacja poszczególnych etapów akcji!

Następny program: „Wyzwolona kobieta”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70, I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta, Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne. 294

PIERWSZA

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska Nr. 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52. tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłolecniczy Rentgenoterapia, Naświetlanie (lampa kwarcowa)

Przyjmują chorych we wszystkich specjalnościach następujący lekarze:

Dr. ALTENBERGER

Dr. ARTYFIKIEWICZ

Dr. CZAPLICKI

Dr. DUTKIEWICZ

Dr. GAJEWICZ

Dr. GARLIŃSKI

Dr. ŁUGOWSKI

Dr. MAJEWSKI

Dr. MARX

Dr. MICHAŁSKI

Dr. MIŁODROWSKI

Dr. NOWICKI

Dr. OLSZEWSKI

Dr. SKUSIEWICZ

Dr. STAWOWCZYK

Dr. STARZYŃSKI

Dr. ZALEŃSKI

Dr. ZIEGLER ARTUR

Dr. ZIEGLER ED. (Jr.)

Lecznica otwarta codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9 rano do 7-ej wiecz.

153-8

Do akt. № 89 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mendla Brodatego, składających się z 3-ch płyt białego marmuru, ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dn. 28 grudnia 1927 r. 376

KOMORNIK
Stefan Górski.

Maskaradowe kostjomy!

Damskie na wypożyczenie

M. Naborowski

ul. Gdańska Nr. 64 m. 12.

Dr.

P. Klinger

Piotrkowska 51

spec. chorób

wenerycznych,

skórnych

i włosów

Godziny przyjęć: od

9—12 i 4—8

Panie od 4—5

w niedziele i święta

od 10—12. 293-6

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam Szan. Klijentów, iż dnia 24 grudnia 1927 r. sprzedaż manufaktur i pończoch przeniosłem z „Targów Rzemieślniczych, Aleje Kościuszki № 73 do prywatnego mieszkania przy ul. Wólczańskiej № 148, I. oficyna, II. piętro, mieszk. 20. 360

Z poważaniem

J. Karczmarski.

Zgubione dokumenty

Zgubiona

legitymacja, wydana

przez Fundusz Bez-

robotnia (Łódź), na

imię bezrobotnego

Stanisława Stefa-

niaka.

Potrzebni

energiczni chłopcy

do roznoszenia

i sprzedaży gazet.

Zgłaszać się do ad-

ministracji od 10-ej

do 12-ej przed poł.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłanie (domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.)

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona łamy), za tekst (10 łamów) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.